Nr. 7 Cena egz. 20 groszy. Toruń, 28 stycznia — Sobota 1928 Rok 1

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE

POSWIĘCONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Administracja przy ul. Różanej 5
Redakcja przy ul. Strumykowej 9.

Przedpłata miesięczna

wynosi w miejscu w ekspedycji zł 2.50; w ajencjach zł 2.75; z odnoszeniem do d mu zł 3.—; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 3.—; zagranicą zł. 6.—.

Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.

Telefon Redakcji 393.

O fundamenty państwowe

Są okoliczności, które nie mogą wprawdzie budzić poważniejszych obaw o sytuację finansową i gospodarczą państwa, nawołuja jednak do skupienia uwagi na niej i wzmożenia wysiłków celem utrzymania i rozbudowy zdobyczy dotychczas osiągniętych.

Bilans handlowy za rok ub. zamyka się deficytem, przenoszącym 200 miljonów fr. złotych. Jest to pozycja stosunkowo tak wysoka, że mimo wszystkich okoliczności łagodzących i usprawiedliwiających budzić może istotnie pewne zaniepokojenie. Wydobyć się z tego deficytu na długi czas nie byłoby rzecza łatwą, gdyby nie dopisała pełna świadomość społeczeństwa i Rządu, jakie mogą być środki i sposoby przywrócenia równowagi naszemu bilansowi handlowemu.

Zagadnienie tkwi oczywiście w dystansie między eksportem a importem. Produkcja nasza z powodu przestarzałej techniki i z powodu braku odpowiedniej organizacji z trudem wytrzymuje konkurencję na rynkach zagranicznych i wskutek tego zdobywa je wprawdzie, ale w tak powolnem tempie, że zgonić nie potrafi wysokości importu, jeżeli w ukształtowaniu jej i intensywności nie nastąpi radykalna zmiana.

Rząd ma wprawdzie w ręku sposób, który mógłby przywóz pokaźnie ograniczyć, a mianowicie wprowadzenie waloryzacji ceł, ale jest to sposób ryzykowny, dlatego Rząd słusznie wstrzymuje się z jego zastosowaniem. Zwaloryzowanie cła byłoby środkiem doraźnym, który mógłby przynieść natychmiastowe korzyści, ale na dalszą metę zastosowany w pełnej rozciągłości zaszkodziłby temu, co jest właśnie najistotniejsze to jest wzmożeniu i udoskonaleniu produkcji krajowej. A nastąpiłoby to wtedy, gdyby waloryzacja ceł objęła np. przywóz maszyn, surowców, półfabrykatów i t. p.

Nawet takie zjawiska, w których waloryzacja ceł mogłaby być pozornie doskonałym środkiem zaradczym, na tej drodze jedynie unieszkodliwione w zupełności być nie mogą. Do deficytowego bilansu handlowego przyczyniła się, jak wiadomo, w olbrzymim stopniu pozycja przywozu środków żywności, przez co rozumiemy przedewszystkiem zboże. Po zeszłorocznym niezłym urodzaju jest to zjawisko dość uderzające. Sam zakaz importu byłby tu jednak bezsilny. Potrzeba czegoś więcej i czegoś innego, a mianowicie wzmożenia intensywności w gospodarce rolnej, zwiększenia wydajności ziemi i pomnożenia w ten sposób produkcji krajowej. Do tego zaś potrzeba udoskonalenia gospodarstw, a więc między innemi maszyn i narzędzi rolniczych, czyli znów importu.

Zatem gdyby waloryzacja ceł została nawet zastosowana, to musiałoby to być uczynione oględnie i z głębokim namysłem, aby miast pomóc nie zaszkodzić podniesieniu się wytwórczości wewnątrz kraju.

Z dwu rzeczy, które mogłyby zaradzić brakowi równowagi w naszym bilansie handlowym a ściśle ze sobą związanych t. j. zdobycia nowych rynków zagranicznych, przy utrwaleniu się oczywiście na dotychczasowych, i udoskonaleniu produkcji do pełnej zdolności konkurencyjnej, pierwsza ma pewne widoki powodzenia ze względu na rokowania handlowe z najbliższymi naszymi sąsiadami na Wschodzie i Zachodzie, z Rosją Sowiecką i Niemcami.

Zbyt jednak różowo perspektywy te się nie przedstawiają. Wprawdzie delegacja nasza wyjechała do Moskwy, celem podjęcia rokowań o t. zw. mały traktat handlowy z Sowietami, nie może to jednak na razie budzić zbyt wielkich nadziei z dwu powodów. Najpierw niewiadomo, jaki obrót przybiorą rokowania, a następnie nawet na wypadek zawarcia traktatu, nie trzeba zapominać o złej tradycji, jaka mają wszystkie bez wyjątku próby wymiany handlowej z Sowietami. Bez wyjątku, bo i Niemcy finansowe zaczynają coraz chłodniej patrzeć na sowieckiego kontrahenta i coraz szczelniej zamykać kieszeń przed takim dłużnikiem. I kto wie, czy w tem właśnie niema najistotniejszego motywu gotowości Sowietów do rokowań z Polską...

Rokowania z Niemcami spotykają się z ponownym paraksyzmem opozycji agrarjuszy niemieckich, demonstracyjnie manifestujących swoją niechęć do traktatu z Polską, przeto i w tym kierunku mogą nastąpić dalsze zwłoki i trudności. Zresztą nawet ewentualne zawarcie traktatu handlowego z Niemcami nie rozwiązywałoby bynajmniej zagadnienia naszego bilansu handlowego.

Obok poruszonych spraw w zagadnieniu tem występuje więc, jako moment ogromnie ważki, konieczność rozbudowy i udoskonalenia produkcji, zorganizowania jej na nowoczesnych podstawach kapitału i pracy i stworzenia niedorozwiniętych względnie brakujących gałęzi przemysłu, przez co przedewszystkiem możnaby wpłynąć na ograniczenie importu.

Wiąże się z tem oczywiście jak najściślej kwestja kredytu. Blokada kredytowa, jaka dzięki inspiracjom niemieckim Polska do niedawna była otoczona, została wprawdzie przełamana, ale daleko jeszcze do nasycenia życia gospodarczego odpowiednim kredytem, a przedewszystkiem kredytem wewnętrznym co znowu wiąże się z kwestją umożliwienia kapitalizacji przez podniesienie zarobków, oczywiście nie przed, lecz po odpowiedniem usprawnieniu warsztatów pracy, wzmożeniu i potanieniu produkcji, z sanacją bankowości i t. i t. d.

Widać więc, jak olbrzymie piętrzą się zagadnienia gospodarcze na najbliższą przyszłość. Jeślibyśmy im nie podołali, to poszedłby w niwecz cały dotychczas, dorobek, a wraz z tem państwo znalazłoby się znowu na trzęsawisku niepewności, jakie chyba jeszcze nie poszły w niepamięć. Zatem na sprawach gospodarczych koncentrują się najelementarniejsze zadania państwowe na bliższą i dalszą przyszłość. Zdaje sobie z tego sprawę Rząd i dlatego niedawno p. min. Czechowicz najpoważniej przestrzegał przed zbytnim optymizmem i gorąco nawoływał do usilnej i intensywnej pracy.

Lecz musi sobie zdawać sprawę z tego również społeczeństwo. Nie bawić się w chwili, wymagającej tak wielkiego skupienia, w nieproduktywne wybryki opozycyjne i polityczną grę o władzę, lecz wniknąć w te właśnie państwowe potrzeby, jak to uczyniła Katolicka Unja Ziem Zachodnich. Sytuacja gospodarcza państwa wskazuje, jak trafnym Unja kierowała się instynktem i jak głębokiem zrozumieniem potrzeb państwowych, gdy swoje zręby budowała przedewszystkiem na postulatach gospodarczy. Unja chce służyć państwu, a w tem zrozumieniu fundamentalnych założeń państwowości, jest może najwalniejszy dowód, że służyć potrafi.

Cały stan urzędniczy Ziem Zachodnich

Opowiedział się za Kat. Nar. Unją

W dniu 26 b. m. nastąpiło ostateczne porozumienie w Poznaniu w Głównym Komitecie Wyborczym wszystkich pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych, czynnych i emerytowanych Ziem. Zach. Polski w sprawie zajęcia stanowiska podczas wyborów.

Jednocześnie Główny Komitet Wyborczy, urzędników wszystkich dykasterji zgłosił swe przystąpienie do bloku Katolickiej Narodowej Unji Ziem Zachodnich.

Niemiecko-litewski pakt przyjaźni?

Stresemann zarzuca sidła na Waldemarasa

Berlin, 28. 1. (Pat.) „Vossische Ztg." donosi na podstawie informacji z wiarogodnego źródła, że w ciągu rokowań, prowadzonych w urzędzie spraw zagr. z premjerem litewskim Waldemarasem udało się osiągnąć porozumienie o wiele większe, niż przypuszczano początko. Dotychczas rozważane być miały prawie wyłącznie sprawy natury czysto politycznej. Sprawy gospodarcze odroczono do późniejszych rokowań. Ostateczna redakcja porozumienia siągniętego w poszczególnych sprawach, ma nastąpić w sobotę.

Według twierdzenia „Vossische Ztg.", w kołach poinformowanych uważaja obecną atmosferę, w jakiej prowadzone sa rokowania, za bardzo korzystna, tak że mówi się już nawet **o możliwości zawarcia niemiecko-litewskiego paktu przyjaźni.**

Berlin. Premjer litewski Waldemaras przyjęty był na audyjencji przez prezydenta Rzeszy Hindenburga. W audyjencji brał również udział poseł litewski w Berlinie p. Sidiskaukas.

Do jutra maja być zakończone wszystkie narady obustronnych rzeczoznawców. Wynik tych narad ma być przedmiotem bezpośrednich rozmów między ministrem Stresemannem a premjerem Waldemarasem i dopiero rezultat tych rozmów będzie miał decydujące znaczenie. Jeśli w tej rozmowie dadzą się usunąć wszelkie dotychczasowe trudności, to — jak oświadcza Berliner Tageblatt — będzie można nazwać pobyt p. Waldemarasa w Berlinie sukcesem. Naturalnym bowiem wynikiem takiego porozumienia będzie odprężenie w stosunkach niemiecko-litewskich, które nie pozostanie bez wpływu na Kłajpedę. W czasie dotychczasowych rokowań wedle „Berliner Tageblattu" **główna rolę odegrały sprawy polityczne**, natomiast rokowania gospodarcze pozostały nieco w tyle.

Rozłam w koalicji rządowej w Niemczech

Zapowiedź otwartego kryzysu — Partja Stresemanna głosowała przeciw stanowisku członków rządu

Berlin, 28. 1. (PAT.) Komisja oświatowa Reichstagu zakończyła w pierwszem czytaniu obrady nad ustawą szkolną, przyczem przyszło do incydentu, który wywołał *rozbicie się w czasie głosowania koalicji rządowej* i który, jak się obawiają w kołach parlamentarnych, może pociągnąć za sobą dalsze poważne konsekwencje.

Na porządku dziennym dzisiejszych obrad komisji była sprawa paragrafu 20 ustawy szkolnej, do którego stronnictwo demokratyczne i niemiecka partja ludowa zgłosiły wniosek, mający na celu utrzymanie *w krajach południowo-niemieckich szkolnictwa międzywyznaniowego.* W głosowaniu wniosek demokratyczny został odrzucony głosami *całej koalicji rządowej przeciw lewicy.* Gdy jednak przyszło do głosowania nad wnioskiem niemieckiej partji ludowej, który nieokreślając dokładnie krajów, o które chodzi, postanawia tylko, że na tych terytorjach Rzeszy, na których szkoły nierozdzielone wedle wyznania istnieją na mocy ustawy albo na mocy pochodzenia, obecna sytuacja ma pozostać nadal. Przeciw wnioskowi *niemieckiej partji ludowej wystąpili bardzo ostro przedstawiciele gabinetu.* Mimo tych zastrzeżeń przy głosowaniu za stanowiskiem rządu opowiedziało się tylko *stronnictwo niemiecko-narodowe, centrum i bawarska partja ludowa.* Natomiast *niemiecka partja ludowa, której przewodniczącym jest minister Stresemann, wyłamała się z koalicji rządowej i poparta przez całą dotychczasową opozycję przeprowadziła wniosek 16 głosami przeciw 12 głosom stronnictw rządowych.*

Prasa berlińska omawia obszernie uchwały komisji oświatowej Reichstagu. Organ centrum „Germania" dotychczas nie podała ani wyniku głosowania komisji, ani też nie zamieszcza żadnego komentarza w tej sprawie. Natomiast stronnictwo demokratyczne uważa głosowanie za objaw *otwartego kryzysu w koalicji rządowej,* który po całym szeregu kryzysów niewidocznych obecnie wyraźnie się zarysował. „Berliner Tageblatt" donosi z dobrze poinformowanych kół parlamentarnych, że *w centrum* zapanowało *wzburzenie.* Kierownictwo partji centrowej ma *grozić nawet wycofaniem swoich ministrów z gabinetu,* jeśli do chwili rozpoczęcia drugiego czytania ustawy w komisji żądania centrum nie zostaną uwzględnione i niemiecka partja ludowa nie cofnie swego wniosku. „Tägliche Rundschau" zbliżona do ministra Stresemanna przyznaje, że nie można zapomnać, że *dotychczasowa koalicja rządowa rozpadła się w jednej z najważniejszych spraw.*

Polska a Litwa

Ogłoszenie tekstu not w sprawie rozpoczęcia rokowań.

Rząd polski przesłał rządowi litewskiemu następującą notę z datą 8 b. m.:

„Panie Prezydencie. W toku rozmowy, jaką miałem zaszczyt odbyć z Waszą Ekscelencją w Genewie, zgodziliśmy się na to, że Wasza Ekscelencja zechce podjąć się przedstawienia przed upływem miesiąca grudnia ub. r. swoich propozycyj, dotyczących programu i term. przyszłych rokowań pomiędzy Polską a Litwą. Wobec tego, że **sugestje Waszej Ekscelencji, dotyczące sprawy wzmiankowanych rokowań do dziś dnia nie nadeszły do moich rąk,** oraz pragnąc rozpocząć możliwie jaknajrychlej rokowania, zmierzające do ustalenia pomiędzy Polską i Litwą normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych na zasadzie zobowiązań przyjętych przez oba rządy na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 10 grudnia 1927 r., mam zaszczyt zakomunikować Waszej Ekscelencji co następuje:

Rząd polski ponawia niniejszem propozycje, które przedstawiłem Waszej Ekscelencji w Genewie i **poddaje jednocześnie myśl rozpoczęcia rokowań w dniu 31 stycznia 1928 r.** Gdyby rząd litewski podtrzymywał swe zastrzeżenia, dotyczące mojej poprzedniej propozycji prowadzenia rokowań w Warszawie i Kownie, **rząd polski byłby skłonny zgodzić się na propozycję** Waszej Ekscelencji, dotyczącą wyboru Rygi jako miejsca rokowań, co do czego porozumieliśmy się zresztą w czasie naszej ostatniej rozmowy. Rząd polski jest zdania, iż program wzmiankowanej konferencji winien by zawierać następujące kwestje, w których szybkiem rozwiązaniu obie strony zdają się być jednakowo zainteresowane:

1) Ruch graniczny, 2) komunikacja pocztowa i telegraficzna. 3) komunikacja kolejowa, 4) sprawy związane z transytem.

Wreszcie pragnę oświadczyć, że w razie, gdyby Wasza Ekscelencja pragnęła przez osobisty udział w inauguracyjnem posiedzeniu konferencji zamanifestować swą głęboką nadzieję, że wzmiankowana konferencja usankcjonuje nowe stosunki pokojowe pomiędzy Polską i Litwą, byłbym sam całkowicie skłonny do objęcia przewodnictwa delegacji polskiej w czasie trwania tego posiedzenia.

Raczy Pan, Panie Prezydencie, przyjąć zapewnienie mego najgłębszego poważania. Podpisany min. spraw zagr. **August Zaleski.**

Niepoczytalna odpowiedź p. Waldemarasa

W odpowiedzi na powyższą notę, adresowaną do prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych Litwy Waldemarasa, rząd litewski przesłał rządowi polskiemu na ręce ministra spraw zagr. p. Augusta Zaleskiego odpowiedź, która w streszczeniu zawiera następujące ustępy:

Na wstępie odpowiedzi p. Waldemaras poświęca uwagę omówieniu roli kurjera naszego M. S. Z. p. Tarnowskiego.

Co do samej noty, to, p. Waldemaras utrzymuje, **że zawiera bardzo nieścisłe streszczenie rozmowy genewskiej z min. Zalewskim** oraz propozycję rozpoczęcia w dniu 31 stycznia rokowań.

W celu zapobieżenia jakiemukolwiek nieporozumieniu widzę się zmuszony — oświadcza premjer litewski — do zreasumowania rozmów, jakie odbyły się w czasie Pańskiej uprzejmej wizyty u mnie oraz w czasie mojej wizyty u Pana. Zgodziliśmy się obaj co do użyteczności rozpoczęcia realizacji rezolucji Rady Ligi Narodów przed następna marcowa jej sesją. Pan był zdania, że rokowania mogłyby rozpocząć się w styczniu i sugerował Warszawę lub Kowno, albo też Rygę, jako miejsce rokowań. Ze swej strony ja podkreśliłem wagę dobrego przygotowania przyszłych rokowań jako że przerwanie ich lub zawieszenie z powodu braku przygotowania wywarłoby niezawodnie wrażenie niepowodzenia, co mogłoby być bardzo przykre. Pan, Panie Ministrze, podzielił moją opinję. Uzależniłem termin rokowań od przygotowania, miejsce zaś, od przedmiotów które mają być omówione. Jako przykład wymieniłem Królewiec, który nadawałby się lepiej jako miejsce rokowań, jeżelibyśmy istotnie przystąpili do regulowania spraw komunikacji kolejowej, gdyż właśnie dyrekcja kolejowa w Królewcu mogłaby pośredniczyć w sprawie ustalenia opłat za przejazd wagonów litewskich przez kurytarz gdański i wagonów polskich na terytorium litewskiem.

Dalej pisze Waldemaras, iż wysunął motyw zwrócenia się do mocarstw trzecich o przyjęcie obowiązku reprezentowania interesów litewskich w Polsce oraz interesów polskich na Litwie. Francja miała być tem państwem, które zajmie się interesami polskiemi na Litwie.

WSZĘDZIE WIETRZA SZPIEGÓW...

Szpiegostwa radjo-telegraficznego nie było.

Berlin. (Ttel wł.) Pisma wczorajsze doniosły, jak już wiadomo, o aresztowaniu wszystkich 5 żołnierzy oddziału radio-telegraficznego bataljonu Reichswery w Giessen, podejrzanych o uprawianie szpiegostwa w drodze radjo-telegraficznej. Jak się obecnie okazało, podejrzenia były zupełnie niesłuszne i bezpodstawne. Żadnego szpiegostwa drogą radjo-telegraficzną nie można było mimo surowego śledztwa wykryć. Żołnierzy aresztowanych wczoraj natychmiast uwolniono.

Następnie zauważa p. Wald że takie właśnie rozmowy odbywały się w Genewie, a **wersja naszej rozmowy jest dla mnie przykrą niespodzianką.** Wskazuje ona na to, iż nasze przyszłe rokowania narażone są na takie same niebezpieczeństwo, **o ile będą prowadzone ustnie.** Nieporozumienia w toku rokowań mogłyby być jeszcze poważniejsze i doprowadzić do niepowodzenia.

Co do rokowań pomiędzy rządami litewskim i polskim, przewidzianych przez rezolucję Rady Ligi Narodów, p. Wald. przypomina, że nie jest to jedyna rzecz, która obowiązuje oba rządy. Rząd polski zobowiązał się przyjąć z powrotem osoby wydalone przez swoje władze w dniu 14 grudnia w okolicy Wilna. Grodna i podnosi, że zobowiązanie co do repatrjacji osób. oczekujących swego losu na linji demarkacyjnej, jest w dalszym ciągu niewypełnione. Ten mały pospiech rządu polskiego w sprawie wprowadzenia w życie zobowiązania, które z natury swej mogłoby doprowadzić do odprężenia, nie zdaje mi się być dobrą wróżbą.

Groźniejszym jest jeszcze fakt — czytamy dalej w nocie litewskiej, że rząd polski, uznawszy obowiązek niemieszania się w wewnętrzne sprawy litewskie, **nie przerwał organizacji tak zwanych wojsk litewskich** z pośród „emigrantów litewskich" z Pleczkajtisem na czele. Pomimo rezolucji Rady Ligi Narodów „wojska" te, noszące wojskowy mundur litewski, pozostają nadal w barakach wojsk w Lidzie. O ile „wojska" te nie zostaną rozpuszczone, rząd litewski będzie się widział zmuszony ku wielkiemu swemu ubolewaniu domagać się wysłania komisji ankietowej. przewidzianej rezolucją Rady Ligi Narodów.

„Wreszcie muszę podkreślić jeszcze jeden błąd, który Pan popełnił, Panie Ministrze, cytując rezolucję Rady co do rokowań bezpośrednich, „zmierzających do ustalenia normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych pomiędzy Polską i Litwą", jak to Pan twierdzi. Otóż pozwalam sobie zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na fakt, że odpowiedni ustęp rezolucji ma następujące brzmienie: Rada.. zaleca obu rządom rozpoczęcie możliwie jak najrychlej bezpośrednich rokowań w celu dojścia do ustalenia stosunków, mogących zapewnić pomiędzy obu sąsiadującemi państwami szczere porozumienie. od którego zależy pokój. Rezolucja nie mówi o stosunkach „normalnych" i nie bez przyczyny. Rada oświadcza wyraźnie: „że niniejsza rezolucja nie przesądza w niczem spraw, co do których istnieją między obu rządami różnice poglądów", to znaczy spraw, **jakie rząd litewski może jego zdaniem wysunąć co do terytorjum Wilna, jak stwierdza raport.** Raport i rezolucja zostały przyjęte przez Litwę i Polskę, których delegaci brali bardzo żywy udział w jej opracowaniu. Wobec tego, **że sprawa Wilna oraz inne związane z nią kwestje zostały wyłączone z zakresu rokowań,** przewidzianych przez rezolucję. **nie może być mowy o stosunkach „normalnych" pomiędzy Litwą i Polską.**

Dalej Waldemaras „poucza", iż należałoby bardzo starannie opracować tekst rokowań oraz projektu układów, jakie mają być zawarte pomiędzy obu rządami. „Bez tych danych byłoby dla mnie rzeczą niemożliwą wypowiedzieć się w sprawie programu polskiego, a mianowicie, czy jest on zgodny lub niezgodny z rezolucją Rady Ligi Narodów".

Co się tyczy miejsca, to miejsce rokowań winno być wybrane na zasadzie porozumienia trzech stron (mowa tu o pomocy Ligi Narodów), tak samo zresztą jak i termin. Ze swej strony **rząd litewski będzie się domagał wpisania na porządek dzienny sprawy likwidacji następstw wojny prowadzonej przez Polskę przeciwko Litwie (zamach gen. Żeligowskiego i in.).** Przed rozpoczęciem konferencji rząd litewski nie omieszka przedstawić danych, na których opiera się jego żądanie w **sprawie odszkodowania.** W końcu p. Waldemaras oświadcza, że ma zamiar nietylko uczestniczyć w posiedzeniu inauguracyjnem oraz nadmienia, że odpis polsko-litewskiej wymiany not wysłano do sekretarjatu Ligi Narodów.

* * *

Jeżeli porównamy notę polską i odpowiedź litewską, to na pierwszym planie uderzy nas bezceremonjalność p. Waldemarasa. Podczas gdy nota polska konkretyzuje sprawę rozpoczęcia rokowań, premjer litewski ośmiela się poddać w wątpliwość cały przebieg rozmów genewskich z min. Zaleskim i zarzuca naszemu ministrowi nieścisłość w oddaniu tych rozmów. Jest to kiepski trick dyplomatyczny bardzo pośledniego gatunku, a pozatem niesmaczny nietakt, praktykowany dotąd chyba przez sowiecką dyplomację. W tem samem świetle przedstawiają się „wskazówki" i „pouczenia" p. Waldemarasa, zwrócone wobec min. Zaleskiego. Arogancja tutaj idzie w parze ze złą wolą.

Rzecz ma się podobnie, gdy p. Waldemaras próbuje konkretnie poruszyć kwestje, związane z rokowaniami. Poczyna sobie wtedy, jak ten oskarżony, który pragnie oskarżenie, odnoszące się do niego, przerzucić na drugą stronę. Zarzut organizowania wojsk litewskich z emigracji litewskiej na terenie polskim, graniczy wprost z niepoczytalnością. Jest jednak wyraźnie tendencyjny, jak i poruszenie kwestji gen. Żeligowskiego, repatrycji osób aż do manjackiego uporu w zakresie sprawy Wilna. Ta „zasadniczość" polityki p. Waldemarasa wystawia mu świadectwo dostateczne, aby opinja międzynarodowa nie zmieniła dotychczasowego sądu o jego kwalifikacjach jako męża stanu, który reprezentuje sam w sobie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. „Odwaga" w tym wypadku p. Waldemarasa jest poprostu blufem, nie świadczącym w żadnym calu na jego korzyść.

Słowem, p. Waldemaras rozpoczyna znowu grę przeciw Polsce i wikła się w dalszym ciągu w stawianiu kabały politycznej przy zupełnym braku dobrej woli i poczytalności, co, razem wziąwszy, przyniesie mu zapewne te same rezultaty w następstwie pod postacią podobnych „sukcesów", jakich zakosztował nie tak dawno w Genewie. Rzeczą natomiast naszych sfer miarodajnych będzie, aby p. Waldemaras otrzymał „zadośćuczynienie" w właściwej formie i treści a rzeczowe na odpowiedź, jaką wysłał w imieniu Litwy na notę polską.

Robota komunistyczna

Fałszowanie podpisów na liście państwowej

Warszawa, 27. 1. (AW.). „Kurjer Polski" donosi, że badanie podpisów pod listą komunistyczną nr. 13 okazało, że wiele z pośród podpisów jest fałszywych, lub też obywateli nie polskich. „Kurjer Polski" zaznacza, że komuniści pragną unieważnić listy, aby w ten sposób uzyskać argument dla propagandy w kraju i zagranicą i przedstawić w fałszywem świetle stosunki w Polsce.

W Łodzi

Elementy komunizujące wykazują coraz żywszą działalność przedwyborczą na terenie Łodzi. Ostatnie zebranie włókniarzy poświęcone sprawom wyborczym zostało rozbite przez P. P. S. lewicę. Biura ugrupowań komunizujących, działające pod kierunkiem komitetu wyborczego Jedności Robotn.-Chłopskiej prowadzą energiczną agitację. Na liście nr. 13 kandydować ma na pierwszem miejscu Franciszek Polka, reprezentant klasowego związku włókniarzy. Zainteresowanie wywołały pogłoski o kandydaturze znanego literata Witolda Wandurskiego, który figurować ma na liście nr. 13.

Afera nadużyć w Banku budowlanym

Zatacza coraz szersze kręgi

Warszawa, 27. 1. (AW.) Afera nadużyć w związku z likwidacją Banku Budowlanego zatacza coraz szersze kręgi. W dniu wczorajszym po 4-godzinnem przesłuchaniu został aresztowany b. dyrektor Banku Budowlanego W. Kozubski. W. Kozubski został osadzony w więzieniu na Pawiaku. Ostatnio aresztowany był jednym z kierowników „Orbisu". Wszyscy trzej dotychczas aresztowani dyrektorowie dr. Wyszatycki, inż. Rechowicz i W. Kozubski oskarżeni są przez komisję nadzwyczajną do walki z nadużyciami i odpowiadać będą za przestępstwa z art. 578 cz. I., art. 580, oraz art. 591 cz. III. K. K. Na podstawie tych artykułów grozi im kara więzienia do lat 6.

Niemcy za mało płacą Francji

Wielka dyskusja w Izbie francuskiej na temat zobowiązań niemieckich i spłat reparacyjnych Niemiec - Ostre ataki przeciw Niemcom w Izbie

Paryż. (Radjo wł.). Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu parlamentu francuskiego toczyła się w dalszym ciągu wielka dyskusja na temat polityki finansowej rządu. Po dyskusji nad pierwszą interpelacją posła republikańskiego Baraty'ego który domagał się stabilizacji franka francuskiego w stosunku 120 lub 125 do funta angielskiego możliwej jednakże dopiero po nowych wyborach, **zabrał głos były przewodniczący komisji reparacyjnej Dubois, który w obszernem przemówieniu przedstawił Izbie, iż sytuacja finansowa Francji zależna jest ściśle od spłat reparacyjnych Niemiec i od związanej ściśle z tem kwestji długów międzysojuszniczych. Dubois ujął całe zagadnienie z punktu widzenia politycznego. Przemówienie jego, poparte licznemi dowodami cyfrowemi i materjałem statystycznym, stanęło w ośrodku obrad wczorajszych Izby i jest wogóle najważniejszem wydarzeniem politycznem ostatnich dni.**

Dubois stwierdził jednem słowem, iż pierwotny plan przewidywał znacznie wyższe odszkodowanie dla Francji ze strony Niemiec, za spustoszenia wojenne. Plan Davesa ukrzywdził Francję i przyznał Niemcom łagodniejsze warunki niż istotnie się należało. Ucierpiała na tem ogólna sytuacja finansowa Francji, szczególnie zaś sprawa odbudowy zniszczonych podczas wojny obszarów Francji, która w normalnych warunkach, przy zmuszeniu Niemiec do spłat reparacyjnych we właściwej słusznej wysokości, odpowiadającej istotnym potrzebom Francji, postąpiłaby i została ukończona znacznie wcześniej.

W pewnym momencie prezes ministrów Poincaré wtrącił, iż Francja nigdy nie zrezygnuje ze swoich praw do pełnego odszkodowania ze strony Niemiec. Wówczas Dubois z naciskiem zaznaczył jeszcze raz:

„Wobec tego jest rzeczą niedopuszczalną, aby przyznawać Niemcom nowe ustępstwa, gdyż wreszcie raz Francja musi uzyskać sprawiedliwe potraktowanie swych słusznych praw. Wreszcie musi sprawiedliwości stać się zadość, zwłaszcza wobec odbudowy zniszczonych terenów!".

(Powyższe brzmienie uwagi Poincarégo podane jest według informacyj korespondentów prasy niemieckiej, która ze szczególnem zainteresowaniem śledzi przebieg dyskusji w Izbie. Pisma niemieckie twierdzą jednak dalej, iż w oficjalnym stenogramie dyskusji zmieniono brzmienie uwagi Poincarégo, której, zdaniem prasy niemieckiej, miał dokonać rzekomo sam Poincaré. Według oficjalnego sprawozdania parlamentarnego uwaga Poincarégo w odpowiedzi na twierdzenie mówcy, iż plan Davesa znacznie zmniejszył zobowiązania Niemiec, brzmiała: „To nieprawda". (?)

Mała Ententa nie wyśle noty zbiorowej do Ligi Nar.

Wspólny krok mocarstw u Małej Ententy w sprawie zbrojeń węgierskich?

Rzym. (Radjo wł.) „Tribuna" donosi, iż rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu oświadczył wczoraj, w czwartek, że w sprawie tajnych zbrojeń węgierskich w związku z wykryciem transportu broni w Szent Gothard państwa Małej Ententy nie wystosują do Ligi Narodów żadnej wspólnej zbiorowej noty. Jedynie jedno z państw Małej Ententy zawiadomi tylko szczegółowo Ligę Narodów o całym wypadku. Nie chodzi więc tutaj o żaden protest, lecz jedynie o zwykłe doniesienie i poinformowanie Ligi Narodów.

Berlin. (Radjo wł.) Londyński „Daily Telegraph" donosi, iż wielkie mocarstwa przedsięwzięły u państw Małej Ententy wspólny krok dyplomatyczny w sprawie wykrycia transportu broni dla Węgier w Szent Gothard. Według informacyj z miarodajnych kół niemieckich, Niemcy w podobnej akcji dyplomatycznej nie uczestniczyły.

Skutki bujnej wyobraźni i na temat wojny

Londyn. (Tie. wł.) Komendant portu nowojorskiego, kontradmirał Plunkett podał się do dymisji i wystąpi z aktywnej służby wojskowej z dniem 15 lutego rb.

Admirał amerykański wsławił się przez swoją mowę, wygłoszoną w ubiegłą sobotę, na temat bliskiej możliwości wojny między Stanami Zjednoczonemi i Wielką Brytanją. Mowa ta wywołała zrozumiałą sensację nietylko w obu zainteresowanych krajach, lecz w całym świecie i była żywo komentowana wszędzie. Obecnie admirał Plunkett musi ponieść skutki swych majaczeń fantastycznych na temat wojny, które wypłynęły widocznie ze zbyt bujnej wyobraźni admirała, nie licującej bynajmniej z godnością wojskową, którą piastował.

Admirał Plunkett sam oświadczył, iż przejdzie do życia kupieckiego.

Ostatnio po szczegółowem zbadaniu notatek stenograficznych z osławionego przemówienia admirała Plunketta wykazało się, iż cała prasa amerykańska opuściła kilka ważnych zdań w sprawozdaniu, które zawierają ciężkie oskarżenia przeciw Wielkiej Brytanji i które według doniesienia „United Press" brzmią:

„Na ostatnie 18 miesięcy przed wybuchem wojny światowej Anglja rozpoczęła zbroić swoje statki handlowe na wielkich linjach okrętowych i umieszczać na nich działa 4.7 calowe. W chwili wybuchu wojny Anglja na 39 swoich największych swoich parowców handlowych zmontowała ciężkie działa okrętowe i obsadziła je fachową załogą, umiejącą obsługiwać działa. „Czy chcemy na to czekać? — zapytał się Plunkett pod koniec tych uwag i sam odpowiedział na to pytanie: „Sądzę, że nie!"

W oczekiwaniu na przyjazd

Warszawa, 27. I. (tel. wł.) W kołach oficjalnych czynią przygotowania na zapowiedziany do Warszawy przyjazd króla afganistańskiego. Podczas pobytu jego w Warszawie ułożono specjalny ceremonjał. Król afganistański znajduje się w drodze do Moskwy i wraca do swojej ojczyzny. **St. Z.**

Król Afganistanu w Paryżu

Paryż, 27. 1. (PAT.). Król Afganistanu złożył wizytę prezydentowi Doumerguowi. Spotkanie było niezmiernie serdeczne. Rozmowa trwała około 15 minut. Następnie prezydent Doumerguea wraz z dostojnym gościem udał się do ratusza, gdzie odbyła się uroczystość powitalna. Odpowiadając na powitanie król dziękował za okazywaną mu serdeczność i sympatję, jako objaw przyjaźni narodu francuskiego i wyraził pogląd, że intelektualne i ekonomiczne stosunki obu narodów są jaknajbardziej przyjazne i rokują jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Wiadomości w trzech wierszach

Warszawa. Marszałek Piłsudski wyjechał do Krynicy, gdzie bawi jego małżonka z dziećmi. Powrót Marszałka oczekiwany jest za kilka dni.

Z polecenia komisarjatu rządu została skonfiskowana odezwa przedwyborcza Bundu. Również skonfiskowano odezwę przedwyborczą komunistycznej Jedności robotniczo-chłopskiej.

Stanowisko naczelnego redaktora organu Partji Pracy „Epoki" obejmuje prof. W. Makowski.

W szeregu okręgów łódzkich, jak w Tomaszowie Mazowieckim, Kaliszu i Piotrkowie N. P. R. prawica zawarła porozumienia wyborcze z Chrz. Dem. i Piastem.

Łódź. Na wiecach, zwołanych przez b. posła Gardeckiego (P. P. S.) zaznaczyła się ostra opozycja, zorganizowana pod hasłem popierania rządu Marsz. Piłsudskiego.

Rzym. Ojciec św. przyjął na posłuchaniu ambasadora Skrzyńskiego.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi, że Cziczerin uda się niebawem do Tokio, aby tam zawrzeć układ rosyjsko-japoński, który ma być ogromnie doniosły.

Nowy Jork. W r. 1927 władze porgtu nowojorskiego pochwyciły 46 okrętów, przemycających trunki i skonfiskowały tych ostatnich na sumę 10 000 000 dolarów.

Meksyk. Policja zamknęła szkołę katolicką i zaaresztowała 20 nauczycielek, oskarżonych o propagandę antyrządową.

Mieczysław Smolarski 7

Lalka Hanny Corda

Powieść fantastyczna

Przystanęła kilkakrotnie, opierając dłoń na poręczy. W chwilach tych wydawało się jej, iż wchłonął ją mrok, iż jest tylko jednym z cieniów tworzących ciemność.

Weszła do mieszkania, zapaliła światła i ujrzała przechodząc twarzyczkę swą w zwierciadle. Jakieś ciemniejsze zarysy pod oczami, trochę perłowego odblasku, lecz ślady łez zakryły pyłki białego pudru.

Zrzuciła z ramion jedwabny płaszcz, strojny i pachnący, usiadła niemal bezwiednie przy pianinie i otwarła je. Różowe jej palce dotknęły jednak tylko klawiszy, nie budząc ich. Uczuła nagle, iż znajduje się w jakieśm oszołomieniu, półśnie. Każdy dźwięk sprawiłby jej ból fizyczny. Zrozumiała, iż weszła do domu żałoby.

— Tu minęło szczęście moje! — myślała.

W szczęście w tej niewielkiej przestrzeni, w dwóch pokojach.

Odwróciła głowę i spojrzała wokół. Małe krzesła, kryte złotym, miękkim aksamitem, tiul, koronki. Lampa w rogu pod zasłoną delikatnego jego mgła batiku. Otwarte drzwi do sypialni, pachnącej i miękkiej sypialni, królestwa jej, kobiety.

Oczy jej uniosły się w górę.

nO — Arlekin — trzyma czarną maskę w lekko zgiętej ręce. Na twarzy uśmiech pewien siebie i dumny. Oczy głębokie, wiele obiecające. Portret ten przysłany przez artystę, zachwycaengo urodą jej męża, świątynią uczynił jej mieszkanie.

Spojrzała nań, pijąc raz jeszcze słodycz tego, co było dawniej własnem jej upojeniem, wyznaniem tęsknot, zwierzaniem myśli, w których nie było zdrady. I dziś jeszcze, gdy palącym się płomieniem padły u jej stóp słowa Szeligi i chyba nigdy...

Czarnym welonem zdają się zasłaniać pokoje. A za niemi szepty, uporczywe szepty. Tłum znajomych twarzy, spoglądających z dziwnym pytającym wyrazem na nią, cudną lalkę w sukni baletnicy. Czegoż pragną dowiedzieć się, wyczytać z jej oczu... Czy wie? Czy wie! Jedni patrzą się ironicznie, inni obojętnie. Czy wie? Czy wie! Pochylają się ku siebie, pokazują ją sobie nieznacznie palcami, czekają ciekawie chwili, gdy upadnie pod ciężarem własnej klęski. Badają, szydzą, śledzą lub litują się... Lecz gdzież współczucie? A z góry patrzy na nią Arlekin, zakłada maskę na twarz i na piersi swej ukazuje serce, serce z czarnego papieru.

Widma, wizje, gra wyobraźni... W rogu fotel. Na nim postać mało znanego, starszego pana. Wszedł wieczorem, nie dzwoniąc. Klucz od drzwi otrzymał od jej męża. — Pani wybaczy... Przysłał mnie pan Corda. Zapomniał w domu roli... Nie sądziłem, że zastanę panią... Czy mogę skorzystać z tego i zostać z nią przez chwilę.

Tematy dziwne... dwuznaczne... Świadomość niebezpieczeństwa... Straszliwa myśl, że sprzedano ją... Błysk brylantu na grubym palcu gościa. Starszy pan zbliża się do niej... W oczach ma nieznane jakieś światła... Ona się cofa...

I nagle przybysz przygląda się jej badawczo. Przeprasza za najście, kłania się i odchodzi, nie zabierając ze sobą roli jej męża.

Zdarzyło się to kilka dni temu.... A dawniej? Napróżno stara się sobie przypomnieć. Koniec kwietnia... Obudziła się wraz z mężem w małym hoteliku. Wyszli potem oboje na miasto. Czy przyjechali skądś? Początek nowej drogi życia. A przedtem? Wrażenie jakichś odbywanych podróży. Obrazy fantastyczne.

Niemal nierealne... I przedtem jeszcze jakby dotknięcie małych rąk kobiecych. Czy matki? Coś było dziewczęcego w nich, dziecinna prawie słodycz i pieszczota. Przenikający ją czar nieznanych myśli, coś z miłych, długich przyzwyczajeń... Nigdy nie mówiła o tem z nikim. Nawet ze swoim mężem. Żyła tak, jakby istnienie jej rozpoczęło się pewnego dnia. A przecież musiało coś być przedtem!

Powoli zdawała się kształcić się jej myśl, budzić się rozwijać, jak kwiat z pąka, budzić z nieznanego snu. Zwolna unosiła umysł jej i duszę nad pierwsze, pierwotne pragnienie, by być pieszczoną i piękną. Aż pewnego ranka obudził ją krzyk życia. O uszy jej obił się jakby niesłyszany dotychczas tętent i szum ulicy. Wstęp do tego był niemal nic nie znaczący. Szlifierz wędrowny uderzył dzwoniąc w wędrowne kowadełko, by zwrócić na siebie uwagę przechodniów. I dźwięk ten jakby ocknął młodą kobietę. Uniósł ją z lawiną życia.

A dziś... Tajemnicze spojrzenie profesora Arfy, którego musiała już kiedyś widzieć, a mąż jej znał dobrze. Strzał w ogrodzie. Nowe szepty koło niej. Zniewaga i nowe wyznanie miłosne. Cudowna gra wielkiego artysty, który dla niej grał i w tej chwili pustka wokół, pustka bezlitosna.

Nagle na dole odgłos otwieranej bramy. Hanka zrywa się. Podąża do przedpokoju. Czeka na kogoś, kogo lęka się zobaczyć, kto już jest jej nienawistnym, choć go jeszcze kocha. Złowróżby łuk czasu zaczął się da niej szczęściem, kończy w czarnej mgle.

Długo rozmawia ktoś na dole. Nierówno stąpa po schodach. I naraz ochrypły, obcy głos, próbujący pieśń zaśpiewać:

Dwie lalki się kochały raz,
Pierrot pokochał Colombinę,
Kiedy uderzył północy czas,
Kochać się mogą przez godzinę.
Lecz zegar wkrótce poczał bić,
A księżyc w chmur się zakrył nowiu,
On pośród ludzi poszedł żyć,
A ona leży na pustkowiu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika

Styczeń 28 Sobota

Kalendarz rzym.-kat.:
Sobota Obj. św. Agnieszki
Niedziela Franciszka Sal.
Kalendarz słowiański:
Sobota Radomir
Niedziela Zdzisław
Słońce: wschód 7.23 zachód 16.14
Księżyc: wschód 11,22 zachód 22,34

— **Poradnia przeciwgruźlica** (ulica Wielkie Garbary) bezpłatna, czynna we wtorki i piątki od 14—15.

— **Poradnia dla matki i dziecka.** P. T. Opieki nad Dzieckiem (ulica Wały obok Straży Ogniowej) bezpłatna, czynna w poniedziałki i czwartki od 2—4.

— **Apteka dyżurna.** „Pod Orlem" — St. Rynek, tel. 7.

— **Książnica Miejska im. Kopernika** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 9,30—12 i od 16—19,30.

— **Muzeum Miejskie** (Ratusz, II. p.) otwarte w niedzielę, wtorki i piątki od godziny 11 do 13-tej.

— **Bibljoteka T. C. L.** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 11—13 i od 15,30 do 18,30: filja I. (ulica Lubiecka 44) tylko w niedziele od 14—15; filja II. (ulica Sienkiewicza 6-8) we wtorki i piątki od 17—18.

— **Bibljoteka Wojskowa D. O. K. VIII.** (ulica Żeglarska, obok kasyna garniz.) otwarta w dnie powszednie: wypożyczalnia książek od 15—20 i czytelnia czasopism od 15—21.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH?

— **Kino Palace.** „*Wyspa zabronionych pocałunków*". Dramat egzotyczny.

DELEGACJA KUPCÓW POMORSKICH
na konferencji w sprawie układu z Niemcami.

W sobotę dnia 28 bm. wyjeżdża do Warszawy na konferencję polko-niemiecką sfer gospodarczych w sprawie traktatu handlowego z Niemcami delegaci Związku Towarzystw Kupieckich Pomorza w osobach pp. Marchlewskiego i masłowskiego z Grudziądza, oraz E. Hozakowskiebo z Torunia.

ZDENERWOWANIE ENDECJI.
i daremna irytacja.

Na zjeździe delegatów komitetu wyborczego Katolicko-Narodowego (N. D.) w Grudziądzu pod przewodnictwem adwokata Michałka z Torunia w dniu 26 bm. wyznaczono następujących czołowych kandydatów poselskich z okręgów pomorskich Grudziądz. marszałek Trąmpczyński. adwokat Michałek z Torunia. Kwiatkowski, kupiec z Tczewa.

Wśród delegatów wyczuć się dało przygnębienie i zdenerwowanie z powodu powstania Unji Katolickiej Ziem Zachodnich. poczem na zjeździe ostro atakowano szczególnie p. dr. Wybickiego z powodu wydania znanej odezwy. wzywającej społeczeństwo polskie na Pomorzu do popierania Katolickiej Unji Ziem Zachodnich.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.
Pożyteczne wydawnictwo.

Ukazał się nakładem Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie dekret p. Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Sprawa emerytur pracowników umysłowych uregulowana w tym dekrecie stanowi zagadnienie pierwszorzędnego znaczenia. Książkę tą z fachowem objaśnieniem dekretu opracował jeden z współtwórców dekretu dr. Józef Pasternak, radca Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Książka zawiera sam tekst dekretu, zaopatrzony objaśnieniami poszczególnych artykułów z skorowidzem ułatwiającym każdemu zawodowi orjentowanie się w kwestjach rozstrzygniętych przez ustawę.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W sobotę, dnia 28 bm. o godzinie 4 popołudniu prześliczna bajka sceniczna w 6-ciu obrazach C. Danielewskiego pod tytułem: „Królewna Śnieżka i Siedmiu Karków". Piękna ta bajka urozmaicona jest pomysłowemi ewolucjami i tańcami układu p. Ł. Piechotówny. Ceny miejsc od 20 gr. do 1,50 zł.

O godzinie 8 wieczorem poraz trzeci świetna amerykańska komedja Larry Johnsona pod tytułem: „Fenomenalna Umowa", która zdobyła na premjerze pełne powodzenie.

W niedzielę, dnia 29 bm. o godzinie 4 popołudniu po cenach zniżonych arcywesoła krotochwila Ruszkowskiego pod tytułem: „Wesele Fonsia".

Kronika policyjna

W Toruniu, przytrzymano Anaczewską Jadwigę z Torunia, za kradzież.

Wykryto sprawców kradzieży — pierścionka brylantowego na szkodę Modrzejewskiej z Czerniewic pow. Toruń — wartości 300 zł., oraz sprawców kradzieży na szkodę Feliksa Girczyńskiego z Torunia;

kradzież sieci wartości 300 zł. na szkodę Twardo Feliksa z Torunia:

Kradzież garderoby, zegarka i gotówki — wartości ogólnej 350 zł. na szkodę Dębowskiej z Torunia.

kradzież garderoby, zegarka i gotówki — de Adamskiej z Torunia.

Spisano trzy doniesienia za przekroczenie przepisów sanitarno-obyczajowych.

Wykryto kradzież pierścionka z brylantem wart. 300 zł na szkodę J. Modrzejewskiej z Czerniewic pow. Toruń.

Dębowska Marja, zam. przy Szosie Chełm. zgłosiła kradzież garderoby. zegarka damskiego i gotówki. ogóln. wart. 350 zł. W powyższych wypadkach dochodzenia w toku

Propaganda niemiecka na Pomorzu

nie przebiera w środkach — Wędrówki podejrzanych „nauczycieli" w pasie nadgranicznym. Przeciwpolska akcja przedwyborcza. — Dalsze kandydatury.

Okres przedwyborczy ze strony Niemców, wywołuje co raz to nowe niespodzianki Niemcy wykorzystują wszelkie możliwe sposoby, aby móc swoje poczynanie doprowadzić do zwycięstwa: rozsyłają na prawo i lewo różne okólniki, odezwy i broszury, ażeby zdobyć jak najwięcej głosów.

W ostatnim czasie obserwowani na terenie pomorskim wędrownych nauczycieli niemców, którzy odwiedzają rodziny niemieckie, rzekomo pod płaszczykiem tajnego nauczania. Rozpowszechniają oni różne broszury w języku niemieckim, nawet udzielają lekcji dzieciom niemieckim, podtrzymując w ten sposób ducha niemieckiego na ziemiach polskich. **Głównem zaś ich zadaniem jest agitacja przedwyborcza. Centralą skąd rozsyłani są ci wędrowni nauczyciele jest Bydgoszcz. Terenami operacyjnemi tych agitatorów są przeważnie powiaty nadgraniczne.**

Władze bezpieczeństwa winny na tych „wędrowców" zwrócić baczną uwagę, gdyż nie jest wykluczone że działalność ta jest szkodliwą dla państwa polskiego.

W uzupełnieniu naszych poprzednich informacji o kandydaturach niemieckich z Pomorza podajemy, iż poza wymienionymi już wysuwani są jeszcze: dr. von Koerber i superintendent ewangielicki Barszczewski z Działdowa.

Ci ostatni kandydaci mają służyć za przynętę dla mazurów wyznania ewangielickiego. zamieszkujących dość licznie w pow. Działdowskim. Czynniki społeczne polsko-ewangielickie winny zwrócić baczną uwagę na teren działdowski, gdzie część wyborców ewangielików polaków może zaszkodzić sprawie narodowej przez nieopatrzne poparcie listy antypaństwowej, jaką jest bezsprzecznie blok mniejszości narodowych.

Akcja Rządu

Nie idzie bynajmniej pod znakiem walki z Kościołem, ani radykalizmu społecznego Opinja ks. Szydelskiego (Chrz. Dem.)

Lwów, 27. 1. (AW.). „Słowo Polskie" zamieściło wywiad z wybitnym działaczaczem Ch. D. prof. ks. Szydelskim. Informator „Słowa" stwierdza, iż na skutek znacznych różnic między stronnictwami i odmiennego ustosunkowania się do obecnego rządu, stworzenie bloku wyborczego, obejmującego wszystkich katolików w Polsce było oczywistem niepodobieństwem. Ch. D. uczyniła wszystko, aby iść po linji listu pasterskiego biskupów polskich i doprowadzić do stworzenia bloku katolickiego. Odrębne warunki na kresach wschodnich nakazywały tworzenie jednego polskiego bloku wyborczego.

Na pytanie, czy nie wyniknie stąd niebezpieczeństwo dla Kościoła wobec kompromisu stronnictw katolickich z radykalnemi, ks. Szydelski zaznaczył, że szereg ugrupowań radykalnych, które pozostają dotychczas czynne na naszym gruncie politycznym pozostało poza blokiem rządowym, **akcja zaś rządu nie idzie bynajmniej pod znakiem walki z Kościołem ani radykalizmu społecznego.**

Zaciekłość Sowiecka wobec Księży Katolickich

Prasa sowiecka podburza masy

Moskwa, 28. 1. (PAT.) W związku ze sprawozdaniami, jakie ukazują się od szeregu dni o przebiegu procesu ks. prałata Skalskiego, prasa moskiewska rozwija zaciekłą agitację przeciw działalności księży polskich ZSSR.

„Prawda", pisząc o powyższem, rozpoczyna od słów: Polski episkopat katolicki werbował szpiegów z polecenia polskiej służby wywiadowczej. Korespondent PAT. dowiaduje się z moskiewskich kół dyplomatycznych, że motywy rozpoznania sprawy ks. prałata Skalskiego przy drzwiach zamkniętych. podane przez sąd, a mianowicie jakoby działo się to na życzenie Narkomindieła, nie odpowiadają faktom. Żadna misja dyplomatyczna nie zwracała się do Narkomindieła z żądaniem rozpatrywania sprawy ks. Skalskiego przy drzwiach zamkniętych.

Przed dymisją rządu jugosłowiańskiego

Próby utworzenia wielkiej koalicji rozbiły się

Białogród (tel. własny). Próby utworzenia rządu wielkiej koalicji w Jugosławji spełzły na niczem i rozbiły się o opór partji chłopsko-demokratycznej Stefana Radicza, który oświadczył, iż wobec nieposzanowania jedności koalicji chłopsko-demokratycznej i wobec żądań, aby partja jego wstąpiła do rządu Wukiewicza z pominięciem demokracji niezależnej, uchwalił nie wstępować do projektowanej wielkiej koalicji. Radicz opuścił Białogród i udał się do Zagrzebia. Przed wyjazdem oświadczył Radicz w liście do premjera, iż obecnie wszelkie pertraktacje na temat udziału w rządzie są bezprzedmiotowe.

Premjer udał się po otrzymaniu pisma Radicza do króla, poczem zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, aby omówić nowowytworzoną sytuację. W kołach politycznych obiegła pogłoska, iż rząd poda się dymisji.

KRADZIEŻ W NOWYM MŁYNIE.

W nocy z dnia 20 na 21 bm. nieznani złoczyńcy włamali się do mieszkania Conrada Hermanna w Nowym Młynie podw. Grudziądz i skradli 2 kożuchy męskie, 5 płaszczy, 6 nowych ubrań i sznur sztucznych pereł.

WYKRYCIE KRADZIEŻY W STAROGARDZIE

Władze śledczo-policyjne w Starogardzie wykryły sprawców poważniejszej kradzieży z włamaniem, dokonanej w dniu 13 bm. w mieszkaniu rolnika Bogusława Wachowskiego w Olszach pow. starogardzkiego. Sprawcy: Jan Dolny i Konstancja Dolna z Osieka oraz Rybakówna Katarzyna z Karszomka pow. starogardzkiego powędrowali za kratki P. Wachowski, który opłakiwał straty w wysokości 1,000 zł., część przedmiotów odzyskał.

KRADZIEŻ W URZĘDZIE CELNYM W GARDEJI.

W dn. 19 b. m. w nocy włamano się do urzędu celnego na dworcu kolejowym w Gardeji i skradziono masę przedmiotów różnego rodzaju, t. zw. aserwatów — t. j. zatrzymanych przez władze celne, jako przemycane. Przedmioty te są własnością osób prywatnych. Ponadto skradziono kilka bagnetów i pasków skórzanych ze stemplem państwowym.

Katastrofa lotnicza

Por Fołtyn poniósł śmierć w płonącym samolocie.

W dniu 27 bm. w Toruniu między godziną 12-ą a 13-ą w czasie manewrowania 4 samolotów wojskowych nad okolicą między Barbarką i Rengrtami jeden z samolotów spadł z dużej wysokości, a lotnik porucznik Tadeusz Fołtyn poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku było oderwania się skrzydła. Aparat wskutek eksplozji zbiornika spłonął wraz z lotnikiem.

Wielki pożar w pow. Brodnickim

W nocy z dn. 22 na 23 b. m. spalił się w Szczuce pow. Brodnickiego wiatrak, należący do p. Wincentego Chmielewskiego, przyczem pastwą płomieni padło również 1.500 klg. zboża, szkoda wynosi przeszło 9.000 złotych, natomiast, wiatrak ubezpieczony był w Pozn. Stow. Ubezp. w Toruniu tylko na sumę 5,000 złotych.

Z Grudziądza

PRZETARG MAGISTRACKI.

Magistrat m. Grudziądza ogłasza przetarg na prace koło nadbudowy, rozbudowy i przebudowy gmachu Ratusza II.

BUDOWA WIELKICH MAGAZYNÓW.

Zarząd Tow. A. — Bocznica Portowa w Grudziądzu nosi się z zamiarem rozpoczęcia na wiosnę budowy wielkich magazynów na pomieszczenie towarów zagranicznych oraz — ułożenia trzeciej linji między ulicami Bracką a Młynem Rosanarskiego. Przy magazynie wspomnianym ma być pomieszczona stacja celna. Budowa uzależniana jest od uzyskania odpowiednich kredytów.

WYSTAWA W MUZEUM MIEJSKIM.

W Muzeum przy ul. Lipowej 28 mieści się wystawa cyklu prac p. t.: „Z biegiem Wisły" oraz — szkiców i akwarel zabytków architektonicznych i miejsc historycznych. Wspomniane prace, będące dziełem p. Stanisława Błońskiego, zasługują na uwagę inteligencji naszego miasta.

ZAPOWIEDZIANE ZABAWY.

W dn. 1 lutego o godz. 10 wieczorem w Domu Towarzystw odbędzie się bal Tow. Wioślarzy za zaproszeniami. Bal zapowiada się świetnie.

W dniu 28 bm. klub sportowy „Unja" urządza zabawę karnawałową za zaproszeniami w „Leśniczówce".

Ochotnicza Straż Pożarna w Owczarkach urządza w niedzielę 29 b. m. — na sali p. Szmidta bal maskowy dochód przeznaczony będzie na zakup przyborów strażackich.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO!

W sobotę 28 b. m. — premjera krotochwili „Waza Japońska" p. T. Niewiakowskiego. Reżyseruje sztukę p. Wręcki, nad kierunkiem muzycznym czuwa p. kap. Dulin kapelmistrz 64 p. p., który wspólnie z p. Niewiakowskim autorem sztuki kierują próbami.

W niedzielę 29 b. m. — o g. 3,30 po poł. przedstawienie popularne „Czar Munduru", wieczorem zaś farsą „Jej Chłopczyk".

Z DNIA.

Karnawał polityczny

Smutny jest karnawał, polityka który musi z obowiązku zajmować się szeregiem nudnych spraw, a więc i wyborami, podczas kiedy inni bawią się wesoło i bez troski.

Tworzenie bloków, zwłaszcza z niczego, uzgadnianie deklaracyj, wysuwanie platform polów, mandatów — nie należą bynajmniej do przyjemności.

Polityka ma 24-godzinny obecnie dzień pracy.

Długie konferencje w zadymionych gabinetach, morza czarnej kawy, multum proszków na ból głowy...

A z sal tanecznych płyną kuszące melodje i gwar rozbawionych ludzi.

Polityk nie może tam pójść, bo przedewszystkiem, pada ze zmęczenia. Z przepracowania spać nawet nie może.

Sen ma niespokojny, dręczą go wizje sejmu i senatu, mające się platform, kombinacje, klucze, koncepcje, agitacje, kiełbasa, partje, obozy, programy, deklaracje, rozdzielniki.

Wszystkie te potwory i potworki skaczą mu przed oczyma, szalejąc w zawrotnym wirze djabelskiego tańca, aż wreszcie łączą się, zamieniają w jakąś bryłę czy blok, by z hałasem runąć na biedną głowę polityka, który w gorączce, w półśnie katalentycznym szepce zbielałemi usty:

Piłsudski czy Sacha?... Piłsudski czy Sacha?... Piłsudski czy Sacha?...

NARADY KÓŁEK ROLNICZYCH
w Brodnicy.

W dniu 26 bm. odbyła się Brodnicy konferencja zarządów Kółek Rolniczych z okręgu. Obecnych było 80 osób. Na zebraniu omawiano sprawy gospodarcze. Przemawiali prez. Powiatowych Kółek Rolniczych pp. Filipiak z Brodnicy, Dybowski, Kociurski, dyr. Kolendo i Jacyna z Torunia.

W RĘCE POLSKIE.

Państwowy Bank Rolny oddział w Grudziądzu nabył od rolnika niemieckiego Kleinoda znaczną część majętności Przyłaźń (powiat Kartuzy) na cele parcelacyjne oraz 3.000 morgów lasu dla ministerstwa rolnictwa Dwór z inwentarzem zakupił znany działacz społeczny, kaszub p. Cylke, prezes Kółka Rolniczego.

ZWIĄZEK BŁAWATNIKÓW.

W dniu 26 bm. odbyło się w Grudziądzu zebranie organizacyjne bławatników pod przewodnictwem p. Adama Korzeniowskiego z udziałem 200 osób.

Wicedyrektor Związku Tow. Kup. p. Radojewski udzielał wyjaśnień dotyczących statutu, regulaminu, oraz działalności bławatników, poczem przystąpiono do zorganizowania związku obecni prawie wszyscy zapisali się na członków koła, poczem wybrano zarząd w składzie pp. Adam Korzeniowski prezes Czesław Nowacki, sekretarz. Szulc skarbnik, oraz dwuch ławników Szmechel i Sadowski. Ponadto wyłoniła się komisja w składzie pp. Radojewskiego Spornego i Szulca, która ma porozumieć się z prasą pomorską w sprawie ogłoszeń firm bławatniczych. Miesięczne zebranie koła odbywać się będą w poniedziałek, po 15 każdego miesiąca.

DZIEŃ SPORTÓW ZIMOWYCH.

W niedzielę 29. b. m. urządza „Sokół" Grudziądza zawody sportowe na ślizgawce przy moście kolejowym. Zgłoszenia przyjmuje do soboty drh. Raczyński — Strzelecka 7.

Sensacyjna afera

Dalsze szczegóły.

Warszawa, 28. I. (tel. wł.) Sensacyjna afera Banku Budowlanego, która dotąd doprowadziła do aresztowania trzech b. wysokich urzędników państwowych, a ostatnio dyrektorów tego banku dr. Wyszatyckiego, Kazimierza Rechowicza i dr. Kozubskiego, jak się dowiadujemy, zatacza coraz szersze kręgi. Nadzwyczajna komisja do walki z nadużyciami prowadzi dalsze dochodzenia. Nie są wykluczone w przyszłości nowe aresztowania niezwykle sensacyjne. Opowiadają, że w machinacje banku wmieszani są w mniej lub więcej kompromitujący sposób szereg wybitnych osób znanych na gruncie społecznym, to też nic dziwnego, że dookoła tej sensacyjnej afery wytworzyła się atmosfera niezwykłego naprężenia.

St. Z.

Marszałek Piłsudski a Polska współczesna

Praga. (Pat.) Staraniem Akademickiego Koła przyjaciół Polski odbył się tu wczoraj odczyt powieściopisarza Romana Jaworskiego p. t.: Marszałek Piłsudski, a Polska współczesna. W syntetycznie ujętym wywodzie prelegent podał charakterystykę marszałka Piłsudskiego i oświetlił jego genjalne. historyczne wysiłki konstruktywne nad wywalczeniem i zbudowaniem państwowości polskiej, z naciskiem wskazując na to, że celem marszałka Piłsudskiego jest stworzenie z Polski ogniska nowoczesnej pracy i twórczości kulturalnej, przyczem zostałaby spełniona z jednej strony ta misja dziejowa, jaka ciąży w narodzie polskim, z drugiej zaś Polska przyczyniłaby się do zabezpieczenia w Europie trwałego pokoju i pomyślnego rozwoju umysłowego i gospodarczego. Wśród licznie zebranych gości odczytu wysłuchali: pos. Rzplitej Pols. w Pradze dr. Grzybowski z członkami poselstwa i konsulatu, przedstawiciel wydziału prasowego praskiego Min. spraw zagr., przedstawiciele Min. Oświaty, władz komunalnych i municypalnych m. Pragi, klubu czeskopolskiego, sfer wojskowych, literackich, artystycznych i prasowych.

KRWAWY DRAMAT.
W min. spraw wojskowych.

Warszawa, 28. 1. (tel. wł.) W ministerstwie spraw wojskowych w departamencie szpitalnym rozegrał się krwawy dramat. Na tle zazdrości plutonowy Głowiński zastrzelił pracującą w tym wydziale maszynistkę Krawczykową, a następnie odebrał sobie życie.

Listy państwowe

Z dniem 24 bm. upłynął termin zgłaszania list państwowych t. zn. list wyborczych takich ugrupowań, które mają nadzieję zdobycia mandatów przynajmniej w sześciu okręgach wyborczych a przez to rezerwują sobie prawo korzystania z liczby owych 72 mandatów listy państwowej.

W przepisanym terminie zgłoszono obecnie nominalnie 35 listy, a faktycznie 34, gdyż, jak wiadomo, w myśl odnośnych przepisów dziewiątka nie istnieje, celem uniknięcia nieporozumień z szóstką. Nie jest to jeszcze ostateczne ustawienie szyków wyborczych z dwu powodów. Najpierw dlatego, że niewiadomo, czy Główna Kom. Wyb. zatwierdzi wszystkie zgłoszone listy, a powtóre istnieje jeszcze do dnia 4-go lutego swoboda przegrupowań osobowych na listach okręgowych. W jednym i drugim wypadku jednak odchylenia od obecnego stanu rzeczy nie mogą już być tak duże, aby zasadniczo mogły zmienić wygląd szachownicy wyborczej. Można więc już mówić o strukturze, jaką przybrało społeczeństwo do ostatecznej rozgrywki wyborczej, można porównywać i snuć wnioski.

Aby sobie zadanie ułatwić, spróbujemy najpierw odpowiednio zgrupować zgłoszone listy. W ogólnej liczbie list polskich jest 16 przy rozpiętości od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy z wyłączeniem mniej lub więcej zamaskowanych komunistów. Są to listy następujące: 1 (Bezp. Blok Wsp. z R.), 2 (P. P. S.), 3 Wyzwolenie), 7 (N. P. R. — prawica), 10 (Str. Chł.), 11 (Monarchiści), 12 (Okoń), 14 (Stapiński), 15 grupa Matakiewicza), 21 (Nar.-państw. blok pracy), 24 (Kom. Wyb. Nar. Katol.), 25 (Blok Ch. D. i Piast), 29 (Inwalidzi), **30 (Katol. Unja Ziem Zach.)**, 32 (Samopomoc), 35 (Pozn. Klub Partji Pracy).

Listy mniejszościowe zaś przedstawiają się następująco (bierzemy je również z wyłączeniem komunistów: Poza blokiem mniejszości narodowych (Nr. 18) list żydowskich jest sześć, ukraińskich cztery, rosyjskich dwie.

Wreszcie list komunistycznych doliczyć się można pięć, w tem cztery polskie, jedna ukraińska.

Wysoka liczba 34 list sugeruje wniosek, że wzmogło się rozproszkowanie społeczeństwa, co usiłuje się w rozmaity sposób tłumaczyć — albo zgodnie z prawdą fermentacją, jaką przechodzimy, zdążając do nowego, korzystniejszego dla państwa układu sił społecznych, albo wzmożeniem się partyjnictwa, co nie tyle trafnie, ile z lubością podkreśla „zasadnicza opozycja". Prawdziwy stan rzeczy wystąpi jednak dopiero wtedy, gdy zestawimy krótką statystykę porównawczą.

Do wyborów w r. 1922 zgłoszono 21 list państwowych, w tem prócz bloku mniejszości narodowych tylko cztery listy żydowskie i jedną komunizującą listę polską, a żadnej ukraińskiej ani rosyjskiej. A więc zgłoszonych list polskich było 15, czyli tylko o jedną mniej, niż obecnie. Dla uniknięcia nieporozumień musimy zaznaczyć, że mówimy o listach zgłoszonych a nie zatwierdzonych. W roku 1922 Główna Komisja Wyborcza zatwierdziła tylko list 19 — ile zatwierdzi obecnie nie wiadomo.

Jest to jednak szczegół czysto formalny, który nie może podać w wątpliwość wniosku, że po stronie polskiej o rzekomym postępie rozproszkowania tak bardzo mówić nie można wobec faktu, że przybyła tylko jedna lista. Nie jest oczywiście zjawiskiem dodatnim, że nie możemy się na razie pochlubić postępem wstecznym ku zjednoczeniu sił społecznych w wielkie zespoły. Jeśli się jednak uwzględni, że przy tym olbrzymim procesie przekształcenia się społeczeństwa na nowych podstawach, jaki się obecnie odbywa, nie przyszło chwilowo do jeszcze większego rozbicia, to niema bynajmniej powodu do załamywania rąk z rozpaczy. Potrzeba wszakże czasu, zanim poszczególne elementy społeczne zdołają się zupełnie wyzwolić z dotychczasowych związków, aby stworzyć ugrupowania nowe, bardziej przystosowane do sytuacji, jaką określa posiadanie własnego państwa.

Rozproszkowanie zatem, które tak pokaźnie powiększyło liczbę list państwowych, dotyczy niemal wyłącznie skrajnej lewicy i mniejszości narodowych. Przybyło kilka odcieni komunistycznych i spory zasób list mniejszościowych, które wydzieliły się z ogólnego bloku mniejszości. Jest to więc wcale pożądany rozkład jednolitego dawniej frontu mniejszości. Pozostały na nim tylko elementy zdecydowanie nacjonalistyczne, co ogromnie ułatwia orjętację społeczeństwa w stosunku do mniejszości narodowych wogóle. Mniej natomiast pożądanym objawem jest oczywiście płodność list komunistycznych, aczkolwiek rozbicie ich stępia znacznie ostrze komunistycznego niebezpieczeństwa.

Charakterystycznym rysem obecnego frontu wyborczego jest dalej fakt, że niema na nim wielkich bloków w rodzaju „ósemki" z 1922 r. Lewica idzie do wyborów w odosobnieniu partyjnem. Nie przyszło do bloku P. P. S. z „Wyzwoleniem", stronnictwa ludowe z wyjątkiem „Piasta", tworzą również odosobnione grupy i grupki. Dodać jeszcze trzeba, że lewica żegluje naogół pod hasłami obowiązującemi w stosunku do Rządu. Nie jest to jednak opozycja zasadnicza, raczej rzeczowa, wynikająca z programów partyjnych. Zatem jakiś **modus vivendi** lewicy tej z Rządem w przyszłych Ciałach Ustawodawczych nie jest nie do pomyślenia.

Na prawem skrzydle i w centrum społeczeństwa na tle zasadniczego motywu stosunku do Rządu sytuacja ustaliła się w sposób, który w zupełności przekreślił dawną „ósemkę". Poza Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem utrwaliły się trzy ugrupowania. Przy jałowej postawie zaczepnej wobec Rządu pozostał jedynie Kom. Wyb. Nar. Katol. lubiący się poza jakimkolwiek odpowiednikiem w rzeczywistośc nazywać „blokiem".

Natomiast dwa inne ugrupowania, a więc Katolicka Unja Ziem Zachodnich i blok Chadecji z „Piastem", który przy poprzednich wyborach występował samoistnie, nie odżegnują się od współpracy z Rządem, rozumie się na zasadzie postulatów tych sfer, jakie reprezentują w ogólnej strukturze społeczeństwa i jakie są konieczne w trwałej budowie państwa.

Pozostawiając Bezp. Bl. Współpracy z Rządem na uboczu, jako nowość, jako eksperyment o którego rezultatach nic chwilowo przesadzać nie można, to bezstronnie musi się przyznać, że ze wszystkich list państwowych lista Nr. 30 reprezentująca najdojrzalsze politycznie województwa Ziem Zachodnich (Wielkopolska, Pomorze i szereg okręgów Małopolski Zachod.) przedstawia się najpoważniej pod każdym względem. Skupia w sobie żywioły wyłącznie katolickie i umiarkowane, reprezentuje program równowagi społecznej, owiana jest duchem szczerej służby interesom państwa — wreszcie rozporządza poważnym zasobem ludzi odpowiednio uzdolnionych do pracy państwowotwórczej. Nie wątpimy też, że przy wyborach odniesie pełne zwycięstwo.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe za Katolicką Unją Ziem Zachodnich

Oświadczenie Zarządu Ch. Z. Z.

W „Nowym Kurjerze" z dnia 26 b. m. Nr. 21 pojawił się artykuł w sprawie rzekomego zawieszenia pp. Frąckowiaka i Bresińskiego na ich stanowiskach w Chrześcijańskiem Zjednoczeniu Zawodowem. W sprawie tej otrzymujemy następujące oświadczenie.

Komunikat ogłoszony przez trzech członków zarządu Ch. Z. Z. w Poznaniu pozostaje bez żadnego znaczenia, gdyż zasadniczy ścisły zarząd w zarządzie nie istnieje i jego decyzje sprzeciwiają się statutowi Związku.

Zebranie zarządu Ch. Z. Z. wogóle się nie odbyło, tylko trzech członków pp. Koralewski, Kmieciak i Wiertel w sekretarjacie politycznym Chrześcijańskiej Demokracji pod naciskiem jednostek politycznych, zdobyło się na fałszywy krok i oddało niedźwiedzią przysługę Związkowi, uchwalając zawieszenie, którego wogóle nie są w stanie przeprowadzić.

Prezesa może usunąć tylko zjazd delegatów. Wobec tego może się stać odwrotnie, mianowicie zamiast prezesa i generalnego sekretarza mogliby być zawieszeni w swych czynnościach odnośni członkowie zarządu za wniesienie fermentu w organizację i nadużycie kompetencyj.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe są jako całość nienaruszone i jednolite i jako takie zarząd nie zamierza członków swych pchać do organizacyj politycznych. Co się tyczy zgłoszenia przez pp. Frąckowiaka prezesa i Bresińskiego generalnego sekretarza przystąpienia do Katolickiej Unji Gospodarczej Ziem Zachodnich, to ta rzecz niema związku i nie dotyczy stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, gdyż Ch. Z. Z. jest organizacją samodzielną i zupełnie niezależną od stronnictwa politycznego Ch. D.

Przywódcy jednak Ch. Z. Z., widząc ta szywą drogę i źle zorganizowaną robotę partji, z którą dotychczas byli w ścisłej współpracy, nie mogąc pogodzić się z tem, aby organizacja zawodowa, stojąca mocno przy zasadach państwowo-twórczych, miała w akcji wyborczej stanąć przeciw rządowi na jednym froncie z skompromitowanym „Piastem", figurującym na pierwszych miejscach okręgowych list wyborczych, aby w ten sposób zmarnować siły zastępów swojej organizacji dla partji klasowej chłopskiej, zdecydowali taką linję swego postępowania i od niej nie odstąpią.

Władze wojewódzkie zaś Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji przez zgłoszenie swego akcesu oficjalnego do Katolickiej Unji Gospodarczej Ziem Zachodnich i wycofanie w ciągu dwóch dni swoich podpisów odegrały jakąś komedję polityczną, która nie dodaje powagi i nie zdradza zdolności taktycznych obecnego zarządu woj. Chrześcijańskiej Demokracji.

Decyzję zarządu Ch. Z. Z. akceptowały w dniu wczorajszym nasze zespoły na konferencji wszystkich zarządów i mężów zaufania miasta Poznania. Równocześnie prowincjonalne zarządy nawet stronnictwa Ch. D., jak zarząd powiatowy Ch. D. w Śmiglu, zadeklarowały bezwzględny swój akces do Katolickiej Unji Gospodarczej Ziem Zachodnich i potępiły stanowczo politykę zarządu wojewódzkiego Chrześcijańskiej Demokracji.

Za Zarząd Ch. Z. Z.
(—) **Jan Frąckowiak**, prezes.
(—) **Stanisław Bresiński**, sekretarz gen.

Zjazd reprezentantów życia gosp. Polski i Niemiec

odbywa się dnia 27 i 28 b. m. w Warszawie

Na zjazd przedstawicieli życia gospodarczego Polski i Niemiec, odbywającego się w Warszawie w dniach 27 i 28 stycznia 1928 r., przyjechali do Warszawy pp. prezydent Józef Żychliński, prezes Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, który jest równocześnie przewodniczącym Delegacji Polskiej; b. minister Leon Pluciński, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych; dr. Kazimierz Esden-Tempski, prezydent Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu; Władysław Psarski, dyrektor Cukrowni w Kościanie, dr. Tadeusz Drzażdżyński, dyrektor Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, Roman Janta-Połczyński, prezes Zarządu Wielkopolskiego Związku Ziemian a z Górnego Śląska jako przedstawiciele ciężkiego przemysłu z p. prezesem Willigerem na czele pp. Józef Dworzańczyk, generalny dyrektor S. A. Giesche, Alfred Falter, generalny dyrektor Koncernu Węglowego „Robur"; Robert Scherf, generalny dyrektor Huty Bismarcka; Jerzy Wojnar, generalny dyr. Związku Koksowni; dr. Paweł Geisenheimer, wiceprezes i generalny dyrektor Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych; dr. Zygmunt Przybylski, dyrektor Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Pod sztandarem Kat. Narodowej Unji

Miasta Wielkopolskie idą w jednym szeregu

Wielkie zebranie w Kościanie.

Dnia 23 bm. odbyło się w Kościanie wielkie zebranie przedstawicieli sfer rzemieślniczych, przemysłowych i kupieckich oraz urzędniczych i delegatów Towarzystw Przemysłowych z następujących miast: Leszno, Śmigiel, Rakoniewice, Śrem, Wolsztyn, Grodzisk, Pniewy, Szamotuły, Lwówek, Rawicz, Miejska Górka, Sarnowa. Na początku zebrania usiłował jeden z miejscowych członków Zw. Lud. Nar. wprowadzić zamęt, co w rezultacie nie powiodło się. Wybrano następnie prezydjum w osobach marszałka p. Szynaki, mistrza krawieckiego z Szamotuł, na sekretarza mistrza kowalskiego p. Tadeusza, na ławników mistrza piekarskiego p. Wojciechowskiego i Stachowiaka ze Śmigla. Referaty wygłosili przybyli z Poznania pp. Chmielewski, prezes Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego oraz Macioszczyk. W dyskusji miejscowi a nieliczni członkowie Zw. Lud. Nar. usiłowali przeciwstawić się Narodowej Unji. Podczas zebrania na ręce prezydjum nadeszła depesza ze Śremu, w której donoszono, iż całe obywatelstwo Śremskie uchwaliło czynnie poprzeć działalność Unji.

Przyjęto rezolucję, w której przeważająca większość zebranych (ponad sto głosów przeciwko 13) oświadczyło się za Blokiem Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej i wyraziła gotowość do dalszej pracy nad zespoleniem całego Stanu Średniego. Zebranie zakończono wzniesieniem okrzyków na cześć Narodowej Unji Gospodarczej.

Po zebraniu utworzono komitet miejscowy wyborczy Katolickiej Unji, w którego skład weszli m. in. prezes Dembiński Antoni (kupiec z Kościana), wiceprezes Adam Żółtowski z Jarogniewic oraz przedstawiciele rzemiosła i przemysłu.

W Inowrocławiu.

Dn. 24 bm. odbyło się wielkie zebranie w Inowrocławiu w lokalu Sokolni, zorganizowane przez Zjednoczenie Stanu Średniego (koło Inowrocław). Zebranie zagaił p. Kornaszewski w obecności przeszło 200-tu osób na salce wypełnionej po brzegi. Referaty wygłosili pp. Szczerański, dr. Graczykowski, dr. Michnik, p. Pluta. Mówcy wskazywali na potrzeby i palące zagadnienia rzemiosła, kupiectwa oraz tych warstw, które tworzą Stan Średni. Należy zwrócić uwagę, iż w zebraniu brali udział urzędnicy, inteligenci i robotnicy. Wszyscy mówcy jednogłośnie opowiedzieli się za Katolicką Unją. Dyskusja odbywała się w nastroju poważnym i prowadzona była rzeczowo. Po zebraniu powstał komitet Katolickiej Unji obejmujący przedstawicieli wszystkich warstw m. Inowrocławia.

W Żninie.

Dnia 22 bm. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Żninie. Przewodniczył zebraniu p. Joachimowski w obecności 100 przeszło członków. Załatwiono szereg spraw organizacyjnych a następnie wysłuchano referatu p. Kornaszewskiego z Inowrocławia o Katolicko-Narodowej Unji. Po rzeczowej dyskusji wszyscy obecni wyrazili swoją godność zapatrywania, przyrzekając usilne poparcie pracy przedwyborczej, podjętej przez Katolicką Unję. Kilku czynnych członków Zw. Lud. Narodowego usiłowało zabierać głos lecz spotykali się ze stanowczym sprzeciwem.

W Śremie.

W Śremie po odbytem zebraniu obywatelskiem uchwalono wyłonić miejscowy komitet wyborczy Katolicko-Narodowej Unji. W wyborach w skład komitetu miejscowego weszli m. in. pp. Piotr Olejniczak, przewodniczący (cechmistrz kowalski), Stanisław Rusiak zastępca (cechmistrz rzeźnicki), Kazimierz Nowak (mistrz krawiecki) oraz 10-ciu innych członków, reprezentujących interesy samodzielnych warsztatów pracy.

Nakło.

Dnia 25 bm. odbył się wielki wiec Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego. Przybyło na wiec kilkaset osób. Przemawiali m. in. p. Sokołowski z Bydgoszczy, przedstawiciele miejscowego i okolicznego rzemiosła oraz delegaci z Poznania. Cały przebieg wiecu był spokojny a rzeczowa dyskusja ułatwiła licznie zgromadzonym zorjentowanie się w hasłach i poczynaniach programowych Narodowej Unji. Wiec trwał przeszło dwie godziny. W rezolucjach uchwalonych stwierdzono jednogłośnie poprzeć działalność Katolicko-Narodowej Unji i propagować w dalszym ciągu idee samodzielności Stanu Średniego. Wiec zakończono okrzykiem: Niech żyje Unja i obywatelstwo Nakła.

W przeciągu godziny obrabowali 60 osób

Białogród. (Radjo własne). W okolicy Starazagory grasowała w dniu wczorajszym pod wieczór szajka 8 uzbrojonych bandytów, którzy w przeciągu 1 godziny zatrzymali 3 autobusy i obrabowali 60 osób. Z obfitem łupem bandyci znikli bez śladu w lasach, zapaliwszy poprzednio jeszcze jeden z samochodów.

Rozstrzelanie 48 kantończyków

Londyn, (radjo wł.). Z Kantonu donoszą iż znowu 44 kantończyków, podejrzanych o komunizm, zostało rozstrzelanych. Pozatem rozstrzelano 4 członków komunistycznych towarzystwa wydawniczego.

Lwówek.

Dnia 24 stycznia b. r., odbyło zebranie Tow. Przemysłowców we Lwówku na salce parafjalnej w celach uzgodnienia stanowiska w nadchodzących wyborach. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. J. Stawińskiego, mistrza kowalskiego, zabrał głos p. B. Lenartowski z Poznania na temat „Wybory do Sejmu a stosunek nasz do Kat. Nar. Unji Gosp Stanu Średniego". W dyskusji zabierali głos: p. Andrzej Michalski, p. Antoni Drozdowski, p. Franciszek Sobek i p. Jajczyk. Po dyskusji przyjęto rezolucję, w której wyrażono pełne zaufanie inicjatorom i twórcom Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej i solidaryzowanie się w zupełności z reprezentowaną przez Unję Gospodarczą ideologją wspólnej obrony warsztatów pracy, w rzeczowej współpracy z Rządem.

Następnie wybrano Komitet Wyborczy Kat. Nar. Unji Gosp. na miasto Lwówek, w skład którego weszli pp. J. Stawiński, Fr. Sobek, Fr. Jajczyk, St. Grzegorzewski, R. Drobnik, St. Hojan, J. Diużewski, St. Opończewski.

Z Tow. Przemysłowego w Buku.

Donoszą nam z Buku:

Odbyło się tu dn. 22 bm. zebranie Towarzystwa Przemysłowego. Na samą wieść, że przybędzie syndyk Związku Tow. Przem. i Rzem. p. Macioszczyk z refaretm o Kat. Nar. Unji Gosp.. Już dnia poprzedniego odwiedzał p. Górczak swych zwolenników, przyrzekając im złote góry, jeżeli przybędą i pomogą mu w jego rzemiośle politycznem. Spokój i zimna krew p. Macioszczyka uspokoiły wnet pasję p. Górczaka. Gdy po referacie, przyjętym w skupieniu i bardzo życzliwie — czego właśnie dowodem fakt, że poważni obywatele w ostry sposób skarcili zachowanie się adherentów p. Górczaka — przewodniczący p. Begier udzielił w dyskusji głosu p. Górczakowi, to przerywali mu właśnie poważni obywatele, niechcąc by do poważnych obrad była wprowadzona niepoważna atmosfera. Demagogiczny sposób mówienia p. Górczaka i przekręcania przezeń faktów nie wywarło żadnego wrażenia na słuchaczach. Tem się tłumaczy, że po odprawie udzielonej p. G. przez p. Macioszczyka, wniesiona przez p. Banaszaka rezolucja opowiadająca się przeciw „Unji" i Związkowi Tow. Przem. i Rzem. olbrzymią większością głosów przepadła.

Zachwiała się w ten sposób pewność p. Górczaka na gruncie bukowskim.

Ostrów.

Przedstawiciele rzemiosła i przemysłu w Ostrowie zwołali na dzień 25 bm. wielkie zebranie w sprawie wyborów. W obradach wzięli również udział delegaci z Odolanowa, Ostrzeszowa, Kępna i Raszkowa.

Charakterystyczne jest, iż już na dobrą godzinę przed zebraniem, w ²/₃ zajęli salę robotnicy z szeregów P. P. S., tak, że zainteresowani rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy, byli zmuszeni stać w sieni i przyległym pokoju. Uderzające było, że wśród tych robotników którzy krzyczeli „Góra Ciszak" i „Niech żyje P. P. S." znajdowali się znani w Ostrowie przywódcy tamtejszej endecji. Ponieważ sala została obsadzona przez socjalizujących robotników, przeto wpłynął do prezydjum wniosek o zwołanie drugiego zebrania, lecz już tylko dla zainteresowanych. Po upływie pół godziny na tej samej sali otworzono zebranie, w którem wzięło udział przeszło 200 osób — kupcy, urzędnicy, rzemiosło i przemysł.

Po referacie kupca p. Lenartowskiego, wiceprezesa Związku Tow. Przem. i Rzem., i syndyka Macioszczyka wywiązała się na tle usłyszanych referatów bardzo rzeczowa i obszerna dyskusja, obfitująca w najrozmaitsze uwagi i spostrzeżenia.

Mianowicie stwierdzić było można, że prócz 5 endeków i 9 N. P. R-owców, którzy swe partje podsuwali, wszyscy inni gorąco opowiadali się za Kat. Nar. Unją. Starali się zepsuć spokój i dobry nastrój pp. reporter Ehrenberg z A. B. C., Banaszkiewicz i Nader ze strony endecji — a ze strony N. P. R. p. Janiak i Kasprzak. Natomiast reszta mówców jak pp. Szymczak, Caliński prez. Tow. Rzemieślniczego w Ostrzeszowie — Bąk, Woszke i inni gorąco nawoływali swe zastępy do poparcia Kat. Nar. Unji Gospodarczej.

Na końcu odpowiedział wszystkim syndyk p. Macioszczyk. Następnie uchwalono poniższą rezolucję:

„Zebrani w Ostrowie w Hotelu Polskim w dn. 25 stycznia 1928 r. przedstawiciele rzemiosła, przemysłu, kupiectwa i urzędników, aprobują powstanie Kat. Nar. Unji Gospodarczej i deklarują się za tym blokiem, jako jedynym, dającym możność rzeczywistej obrony samodzielnych, drobnych warsztatów pracy".

W głosowaniu zaledwie 15-tu opowiedziało się przeciw rezolucji, reszta zaś za. Z kolei powołano Komitet Wyborczy na Ostrów, w skład którego weszli m. in. pp. Fr. Bąk, St. Woschko, J. Janiszewski, A. Rychter, W. Kaźmierczak, W. Basiński, J. Frelkiewicz, mistrz kowalski Urbaniak, Idzi Skiba.

W Jarocinie.

Nasz korespondent z Jarocina donosi: Dzisiaj o godz. 10-tej przed południem odbyło się w Hotelu Centralnym w Jarocinie zebranie zwołane przez prezesa powiatowego p. Patoke z Golina, prezesów kół powiatowych i parafjalnych i ościennych powiatów krotoszyńskiego i koźmińskiego. Zebranie jednomyślnie uchwaliło swój akces do Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej Ziem Zachodnich. Na pierwszem miejscu postawiono kandydaturę p. radcy Kazimierza Żychlińskiego z Twardowa.

Następnie jednomyślnie uchwalono rezolucję, zgłaszającą przystąpienie do Katolicko-Narodowej Unji Ziem Zachodnich. Bliższe szczegóły jutro.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu. Wydawca: „Ziemia" Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu. Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego".

PRZEZ SĄSIEDZKIE OKNO.

„Pokój"

(J. g.) Organ rosyjskiej emigracji wojskowej, „Russkij Wojennyj Wiestnik", pisze o organizacji armji niemieckiej. W roku 1931 rozporządzać będzie Reichswehra 460,000 rezerwistami (zgórą 30 dywizji). Corocznie opuszcza szeregi Reichswehry 25,000 podoficerów, którzy otrzymali świetne trzechletnie wyszkolenie. Każdy batalion Reichswehry jest szkieletem pułku. Marsz dywizyj niemieckich nad Renem zakończony być może w 15 dniu mobilizacji, a z końcem czwartego tygodnia mobilizacji może być przygotowanych do boju dalsze 28-30 dywizyj drugiej linji.

Niemiecki przemysł lotniczy już obecnie jest w stanie zaopatrzyć 150 eskadr uzbrojonych samolotów bojowych.

Jeszcze to jeden dowód, że Niemcy przygotowują się do wojny odwetowej. I to w tempie rekordowem. W razie wojny 30 dywizyj stanie natychmiast do walki. W ciągu 4 tygodni całkowita mobilizacja armji niemieckiej może być ukończona. Na niebezpieczeństwo niemieckie zwracali już uwagę minister belgijski de Broqueville, prof. Foerster oraz dowódca okupacyjnej armji Renu, gen. Guillaumat. Wszyscy oni ostrzegają świat przed tem, co może się stać w najbliższ. przyszłości. Niemcy w dalszym ciągu utrzymują stan zbrojnego pokoju.

Polska musi trzeźwo i realnie oceniać zamierzenia sąsiadów. Pragnie pokoju za wszelką cenę, ale właśnie dlatego musi być gotowa do odparcia ewentualnego ataku. Wszystko bowiem pozostało po staremu: si vis pacem — para bellum!

Powinni o tem pamiętać ci, co nie doceniają doniosłych zadań organizacyj przysposobienia wojskowego.

Polska pokojowa — zawsze jest gotowa!

Międzynarodowe Biuro Pracy

o przymusowem ubezpieczeniu od chorób.

Międzynarodowe Biuro Pracy wydało obszerne studjum o przymusowem ubezpieczeniu od chorób. Dzieło to, wynoszące 860 stron o charakterze międzynarodowym poświęcone jest systematycznemu badaniu głównych zarysów przymusowego ubezpieczenia od chorób.

Dla stworzenia tak doniosłego dzieła, Biuro Pracy poszło za wskazówkami, które w r. 1925-ym udzieliła mu Międzynarodowa Konferencja Pracy podczas VII-ej swojej sesji. Uchwała wówczas powzięła skłaniała Biuro do kontynuowania swych prac informacyjnych odnośnie do ubezpieczeń społecznych. kładąc nacisk na to, iż informacje zebrane i opublikowane mają odnosić się nietylko do rozwoju ustawodawstwa, ale do rezultatów osiągniętych z jego zastosowania. Celem wykonania tego programu Biuro Pracy zanalizowało niemniej niż 350 ustaw z regulaminów, 220 raportów i innych dzieł, napisanych ogółem w 16 językach.

Z dzieła tego wynika, iż ubezpieczenia spełniają coraz lepiej swoją funkcję w ochronie zdrowia rodziny robotniczej i zdolności produkcji pracowników, przez rozszerzenie sfery ubezpieczonych i udoskonalenie systemu.

Dom Polski w Lipsku

Po szeregu uciążliwych starań i mozolnych zabiegach Konsulatu oraz miarodajnych czynników z pośród wychodźtwa stanął wreszcie w Lipsku, jako największym ośrodku społeczeństwa polskiego w Saksonji i Turyngji Dom Polski, mieszczący w sobie szkółkę, bibljotekę i czytelnię, salę do zebrań i odczytów, przytułek i biuro Polskiego Komitetu Opieki Społecznej i tworzący niejako jedyne w swoim rodzaju czysto polskie ognisko, w którem skupia się całe tut. wychodźtwo i tętni życie polskie. To też w dniu 18 grudnia na uroczystości oficjalnego otwarcia i poświęcenia lokalu w pięknie udekorowanej sali odczytowej zebrała się spora liczba miejscowej kolonji polskiej, by gremjalnie zamanifestować swe uczucia narodowe i przywiązanie do ukochanej Ojczyzny. Inauguracyjne przemówienie wygłosił Konsul Generalny p. dr. Jerzy Adamkiewicz, wskazując w dobitnych słowach na wielkie znaczenie takiej placówki wśród szerokich mas naszego wychodźtwa, które, jak wszystą ogólnie wiadomo, w wysokiej mierze narażone jest na ujemny wpływ tendencyjnych i kłamliwych informacyj o Polsce, rozszerzanych przez wrogi wam żywioł niemiecki a co za te midzie, również i stopniowe wynarodowienie. Łączność i współpraca kochani Rodacy — mówił p. Konsul Generalny — może jedynie was wznieść ponad małostkowe spory i zatargi, nadając waszym wspólnym dążnościom charakter żywiołowego ruchu natchnionego ideowym duchem państwowym i narodowym i przysparzając wam należytą powagę oraz szacunek obcokrajowców, wśród których pracujecie.

Stan rozproszenia i rozterki był może zrozumiały, póki za robotnikiem, ciągnącym po ciężki kawał chleba na obczyznę, nie stał nikt. ani rząd, bo go nie było ani społeczeństwo, bo samo znajdowało się w niewoli a każdy pogrążony w ciężkiej walce o byt własny, o dolę drugiego troszczyć się nie był w stanie.

Dzisiaj stoi za wami silne Państwo które, zajmując wybitne stanowisko międzynarodowe, za pomocą układów międzypaństwowych ustala dla was dogodne warunki pracy oraz zapewnia wam byt; dzisiaj działa w waszym interesie Rząd demokratyczny, którego głównem celem jest polepszenie doli warstw pracujących; dzisiaj popiera was społeczeństwo, silnie sprawami swego wychodźtwa zainteresowane. Powstaje dzisiaj zgodnie z wolą waszą i za pomocą miarodajnych czynników w kraju Dom Polski w Lipsku. Niech będzie on zawsze świątynią, na progu której ustają wszystkie spory i różnice, niech będzie on zawsze siedzibą polskości w najlepszem tego słowa znaczenia, niech łączy w sobie wszystkich Polaków, godnych tego wysokiego imienia!

Z kolei przemawiali następnie delegaci wszystkich stowarzyszeń polskich, istniejących na terenie Saksonji i Turyngji jednomyślnie podnosząc zasługi jakie na polu obrony praw i dla dobra wychodźtwa położył Konsul Generalny Dr. Jerzy Adamkiewicz.

Tak więc jest to już w Niemczech (poza Berlinem) drugie własne ognisko polskie, w którem wychodźtwo nasze bez żadnych przeszkód będzie mogło pielęgnować obyczaje i tradycje polskie, język ojczysty, ducha narodowego, kulturę, umiejętności i sztukę. Jednem słowem wszystko, co umiłowało przebrzmiewa hasłami idei polskie!

Śpiewem „Boże coś Polskę" i wspólną fotografją zakończono tę naprawdę podniosłą uroczystość (J. W.)

Dwaj naczelnicy wydziałów aresztowani w Warszawie

Oskarżeni o przywłaszczenie funduszów państwowych

W związku ze sprawą p. dyrektora departamentu w min. skarbu i naczelnego dyrektora Banku Budowlanego, p. Lubomiła Wyszatyckiego, aresztowanego onegdaj na wniosek nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami, oraz osadzeniem w areszcie kierownika budowy hotelu „Helvetia" w Warszawie, inż. Kazimierza Rechowicza, b. naczelnika wydziału w ministerstwie robót publicznych, dowiadujemy się, iż śledztwo w tej sensacyjnej sprawie, która poruszyła szerokie koła naszej stolicy, podobno dobiega już do końca. Obydwaj aresztowani oskarżeni są o użytkowanie funduszów państwowych na cele osobiste przez wyzyskiwanie gwarancyj skarbu dla swych prywatnych interesów itd.

Aresztowanych osadzono w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej, na t. zw. „Pawiaku". Grozi im kara więzienia od 4 do 8 lat.

Proces o nadużycia wojskowe w D. O. K. V.

8 oficerów na ławie oskarżonych - Adjutant Remer - 20 tys. zł szkody poniósł skarb państwa

Przed sądem wojskowym w Krakowie rozpocznie się sensacyjny proces o nadużycia popełnione przed kilku laty w tamtejszem D. O. K. Na ławie oskarżonych zasiądzie 8 oficerów. Świadków wezwano 55. Sprawa trwać będzie około 2 tygodni. Akta oskarżenia obejmują 209 stron dużego formatu maszynowego pisma. Oskarżać będzie mjr. dr. Żebracki, w roli obrońców wystąpią najwybitniejsi adwokaci Krakowa, Poznania i Warszawy.

Dopiero obecnie więc po długiem i dokładnem zebraniu materjałów obciążających, ostatecznie rozpatrzona będzie i osądzona ta głośna sprawa, o której szerszy ogół dowiedział się już w marcu 1926 roku w związku z zamachem samobójczym kpt. Michała Remera, adjutanta ówczesnego dowódcy korpusu krakowskiego, a obecnie głównego oskarżonego w procesie.

Kiedy jego oszukańcze machinacje wyszły nagle na jaw i znikąd już nie mógł spodziewać się ratunku, Remer postrzelił się ciężko z rewolweru w pierś. Uczynił to w ostatnim niemal momencie, tuż przed aresztowaniem. Samobójstwo jego wywołało wówczas zrozumiałą sensację w krakowskich sferach wojskowych i cywilnych. Remer znany był z nadzwyczaj rozrzutnego sposobu życia. Nadużycia popełniał przeważnie w ten sposób, że wyłudzał pieniądze od płatnika D. O. K., oszukując go, iż bierze je dla gen. Kulińskiego lub dla innych oficerów, albo wreszcie na koszta podróży służbowych, których wcale nie odbywał.

Na życie hulaszcze nie wystarczały jednak Remerowi pieniądze z kas wojskowych. Pożyczał on od najrozmaitszych osób cywilnych, którym nigdy nie zwracał.

Bezczelność jego doszła wreszcie do tego stopnia, że za „pożyczone" pieniądze nabył elegancki automobil. Nadużycia te przewyższają 25.000 złotych.

Szkoda skarbu państwowego wynosi przeszło 20.000 zł, a całego szeregu osób prywatnych 5.000 zł.

Śledztwo prowadzone ze szczególną energją, dało wyniki, które skompromitowały prócz Remera jeszcze 7 oficerów. Oskarżeni zostali por. Tad. Lejczak, ówczesny płatnik D. O. K., o zbrodnię sprzeniewierzenia i nadużycia władzy służbowej, mjr. Pilarski, b. kierownik kancelarji D. O. K., o występek przeciwko porządkowi wojskowemu, por. Karol Szwendner z szefostwa intendentury, o zbrodnię sprzeniewierzenia i nadużycia władzy urzędowej, płk. szt. gen. Rud. Kawiński, b. szef sztabu D. O. K., o występek przeciw porządkowi wojskowemu i nadużycia władzy służbowej, płk. Tad. Dębski, b. szef intendentury D. O. K., dowódca szkoły administracji wojskowej w Krakowie, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i występek.

Kronika Wielkopolski

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO ZREDUKOWANEGO URZĘDNIKA.

Inowrocław (f)

W poniedziałek popełnił samobójstwo znany na gruncie inowrocławskim obywatel, Władysław Dobrowolski z Inowrocławia ul. Królowej Jadwigi. Samobójstwa tego dokonał w leśniczówce Zielona, blisko Osieka Wielkiego, powiat inowrocławski. Denat był zatrudniony swego czasu w Banku Kwilecki i Potocki w Inowrocławiu, gdzie od kilku tygodni został zwolniony z zajmowanego stanowiska jako książkowy. W międzyczasie przyrzekła mu pewna firma zbożowa w Inowrocławiu podobne stanowisko, jednakowoż go nie przyjęła. Dobrowolski wziął sobie to do serca. Ubiegłej niedzieli wyjechał do leśniczego Waszula w Zielonej, gdzie żalił się na brak posady, brak pieniędzy. Późną nocą udał się do gościnnego pokoju na I-szem piętrze, gdzie zostawił list następującej treści: „Jestem zdenerwowany, oszalałem!" Na wpół rozebrany położył się na otomanie i wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia. Na odgłos wystrzału przybiegli natychmiast pp. Leśniczowie Waszulowie, wszelka pomoc jednak okazała się bezskuteczna. Na drugi dzień powiadomiono natychmiast o wypadku władze policyjne, oraz sąd powiatowy w Inowrocławiu. Na miejsce wyjechał Kom P. P. p. komisarz Kamieniecki, celem przeprowadzenia śledztwa. Dobrowolski pozostawił żonę, oraz osierocił troje dzieci, z których najstarsze liczy lat 7, a najmłodsze dopiero pół roku. Zwłoki denata przewieziono do Inowrocławia, gdzie odbędzie się jego pogrzeb.

Z TOWARZYSTWA PRZEMYSŁOWCÓW.

Strzelno (p)

W sali p. Piątkowskiego urządziło tut. Tow. Przemysłowców przedstawienie. Odegrano bardzo pouczającą sztukę p. t. „Na służbie" Po ukończeniu przedstawienia podziękował zebranym ze sceny prezes Tow. Przemysłowców p. St. Płóciennicząk poczem rozpoczęła się zabawa taneczna. Publiczność dopisała licznie.

POSIEDZENIE POW. KOM. P. W. I W. F.

Wągrowiec

W dniu 18 stycznia rb. odbyło się w Wągrówcu w sali posiedzeń Starostwa o godz. 17 posiedzenie Pow. Kom. PW. i WF. pod przewodnictwem starosty d-ra Słokało.

Przewodniczący, zagajając posiedzenie, wskazał na doniosłość akcji P. W. i W. F. i jej wielki rozwój co w konsekwencji pociągnie za sobą większe wydatki na te cele, którą to okoliczność pp. burmistrzowie winni wziąć pod uwagę przy zestawianiu budżetów na rok 1928/29.

Po załatwieniu różnych spraw bieżących, skarbnik Komitetu ks. Staszak zdał sprawozdanie z kasy i jej stanu. Przewodniczący udzielił mu absolutorjum, dziękując równocześnie w imieniu Komitetu za wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych i za trudy około tej pracy.

Najważniejszym punktem obrad była kwestja rozbudowy stadjonu, mianowicie rozpatrzenie kontraktu między Pow. Kom. PW. i WF., a Państwowem Nadleśnictwem w sprawie dzierżawy terenu. — Komitet skonstatował, że kontrakt w podobnej koncepcji nie jest do przyjęcia i zadecydował zwrócić się z prośbą do kompetentnych władz, by Państwo wydzierżawiło wspomniany teren na okres dłuższy przy równoczesnem obniżeniu kosztów dzierżawy.

Posiedzenie miało charakter sprawozdawczy.

WIECZÓR GIMNAZJALNY KU CZCI BOHATERÓW 63-go ROKU.

Nakło (k)

W ubiegłą sobotę zgotowało nam gimnazjum wspaniałą niespodziankę. Wieczór ku czci bohaterów 63-go roku wypadł nadspodziewanie dobrze. Dyrektorowi Polakowskiemu należy się szczere uznanie, że jako zwierzchnik dał inicjatywę.

Odczyt o powstaniu styczniowem wygłosił uczeń VIII klasy p. Wróblewski, bardzo starannie i treściwie opracowany.

W części drugiej podziwialiśmy śpiew chórowy: a) Szabelka, b) Pieśń żołnierska oraz deklamację „O ostatniem pożegnaniu". Całość kończył obrazek dramatyczny „Za wolność ludów". — Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

Sport i kultura fizyczna

Uroczystość otwarcia Igrzysk Olimpijskich

Olbrzymie Igrzyska Olimpijskie, które począwszy od roku 1896 odbywają się co cztery lata, są świętem całego świata sportowego, dniami wesela, szczęścia i radości życia, wielkim hymnem odrodzenia fizycznego świata. To też ich otwarcie jest obchodzone nadzwyczaj uroczyście, a tradycyjny ceremonjał na widzach i uczestnikach pozostawia niezatarte wprost wrażenie.

Jak cztery lata temu w Paryżu, tak i w roku bieżącym w Amsterdamie olbrzymi stadion olimpijski zacznie się napełniać na długi czas przed godziną oficjalnego otwarcia. Załopocze kilkadziesiąt chorągwi państw uczestniczących, rozlegną się dźwięki kilku orkiestr, a połączone chóry zagrzmią triumfalnemi pieśniami. Jeszcze chwilę i z dźwiękami marszu wkraczać zaczną na bieżnie reprezentacje kilkudziesięciu narodów. Przed każdą z nich zobaczymy tablicę z nazwą narodu oraz sztandar. Kwiat młodzieży! Siła i zdrowie bije od nich. Obchodzą stadjon i ustawiają się na boisku z chorążymi na czele.

Na trybunie ukazuje się prezes Holenderskiego Komitetu Olimpijskiego i w krótkich słowach zwraca się do obecnego Naczelnika Państwa, aby zechciał ogłosić otwarcie Igrzysk. Setki tysięcy oczu tkwią zwrócone na honorową lożę. Książe wstaje i przez olbrzymi megafon wypowiada sakramentalną formułę:

„Proklamuję otwarcie Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie dla uczczenia IX-ej Olimpjady ery nowożytnej"

Przy dźwiękach fanfary olbrzymi biały sztandar olimpijski z pięciome splecionemi kołami wznosi się na maszt, wypuszczone ... tłumów, wiwaty, grzmot armat ... łączy się w chór bijący w niebo wielkim krzykiem, a salut gołębi, wypuszczonych z klatek wieszczą światu o radosnym fakcie.

Nagle wszystko cichnie. Odkrywa się morze głów, chorążowie gromadzą się koło mównicy, zawodnicy na znak przysięgi wznoszą prawą rękę do góry, a jeden z nich wszedłszy na mównicę imieniem wszystkich składa uroczyste olimpijskie ślubowanie:

„Przysięgamy, że w czasie Igrzysk Olimpijskich będziemy zawodnikami lojalnymi, przestrzegającymi prawideł nas obowiązujących i że pragniemy w Igrzyskach uczestniczyć w duchu rycerskim dla honoru naszego kraju i chwały sportu".

Głos milknie, chorążowie wracają na swoje miejsca i odbywa się powtórna defilada. W wielkiej bramie stadjonu niknie grupa za grupą, a gdy ostatnia jej próg przekroczy, z nią ścichnie huragan oklasków i wiwatów — uroczystość otwarcia Igrzysk jest zakończona.

Niespełna cztery lata temu w podobnej uroczystości brała udział sportowa reprezentacja polska — po raz pierwszy. W imponującej defiladzie narodów, nasze barwy włączone zostały do wielkiej rodziny narodów usportowionych, a tablica „Pologne" zadokumentowała że kraj nasz pamięta o pracy nad tężyzną i zdrowiem moralnem narodu. Za kilka miesięcy po raz drugi staniemy pod białym sztandarem olimpijskim i znów w uroczystej przysiędze zawodnicy nasi stwierdzą, że walczyć chcą dla honoru swego kraju i chwały sportu.

Olimpijska walka dla honoru kraju! — Gdyby każdy obywatel polski choć chwilę zastanowił się nad tą częścią przysięgi, składanej w dzień otwarcia Igrzysk — gdyby sobie wczuł w imponujący chór ... defiladę — ... znaczenie zwycięstwa olimpijskiego — to napewno zbiórka na Fundusz Olimpijski stałaby się popularną ...

Sąd Najwyższy a wybory

Ordynacja wyborcza wyznacza Sądowi Najwyższemu doniosłą rolę podczas wyborów. Powołany jest on do rozpatrywania reklamacji wyborców, skreślonych z list lub niewpisanych na nie, oczywiście po przejściu sprawy przez komisję obwodową i okręgową, następnie zaś Sąd Najwyższy sprawdza ważność wyborów.

W celu sprawnego i szybkiego spełnienia tych zadań powołaną została, jak się dowiadujemy, do życia specjalna Izba Wyborcza przy Sądzie Najwyższym pod przewodnictwem I-go Prezesa. W skład wspomnianej Izby wchodzi 24 sędziów, którzy, wyrokując w liczbie trzech, stanowią łącznie 8 kompletów orzekających.

Do chwili obecnej żadna sprawa do Izby Wyborczej nie wpłynęła, wobec czego terminu sesji dotąd nie wyznaczono.

Kontrola Skarbowa w fabrykach Monopolu Tytoniowego

W najbliższym czasie wejdzie w życie wydane jeszcze w grudniu ub. roku rozporządzenie Ministra Skarbu, wprowadzające kontrolę organów skarbowych w fabrykach i magazynach Polskiego Monopolu Tytoniowego. Kontrola ta ma polegać na tem, że wyznaczeni przez urzędy skarbowe funkcjonarjusze kontrolować będą zapasy surowca tytoniowego w czasie przerabiania go oraz gotowe wyroby tytoniowe.

Rozporządzenie to wprowadzane będzie w życie stopniowo, a to celem uniknięcia nadmiernego zbiurokratyzowania toku czynności w fabrykach, które jako zakłady przemysłowe, mogłyby skutkiem tego stracić na sprawności.

Ze Związku Dublańczyków

Związek Dublańczyków Agronomów we Lwowie, (ul. Kopernika 20) zawiadamia Kolegów, którzy ukończyli studja rolnicze na Politechnice Lwowskiej wedle starego trzyletniego programu, iż na podstawie uchwały Rady Wydziału Rolniczo lasowego Politechniki Lw. mają prawo przystępywać do egzaminu dyplomowego, najdalej w terminie do końca roku 1928. Zgłaszający się po tym terminie, będą musieli studja uzupełniać.

Kronika Pomorza

SAMOCHÓD POJECHAŁ DO... ROWU.

Tczew (w)

W sobotę po południu poniósł samochód p. litiss uszkodzenie na szosie poza Tczewem. Kierownik samochodu chciał ominąć pewną kobietę, przyczem samochód wpadł do rowu. Przednia część poważnie jest uszkodzona. Pasażerowie wyszli bez szwanku.

NIE BĘDZIE STRAJKU.

Grudziądz

Strajk robotników w firmie „Herzfeld - Victorius" w Grudziądzu zlikwidowano. Robotnicy przystąpili do pracy, lecz na gorszych warunkach niż dotychczas, ponieważ przyjęto ich jako początkujących.

ZNANY PRZEMYSŁOWIEC POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Rano po nadejściu pociągu osobowego z Tczewa, konduktor, rewidując pociąg, zauważył w przedziale drugiej klasy stygnące zwłoki mężczyzny. Jak stwierdzono z papierów, które miał przy sobie, denatem jest znany na gruncie bydgoskim przemysłowiec i hurtownik p. Józef Paglewicz. Zginął od wystrzału z rewolweru, który znaleziono w przedziale. Denat liczył lat 38, był wdowcem i osierocił dwoje dzieci w wieku 10 i 18 lat. Jak wykazało śledztwo, wszelkie okoliczności przemawiają za samobójstwem. Powodem samobójstwa jest niepowodzenie w interesach.

FOKI PRZECIW ŁOSOSIOM.

Hel (h)

Rybacy helscy, poławiający na morzu polskiem wędkami t. zw. „taklami" łososie, skarżą się na zniszczenie, jakie im przy połowie tej ryby wyrządzają foki, które pojawiły się gromadnie u brzegów polskich. Naogół miłe te zwierzątka morskie, nie trudzą się zbytnio poszukiwaniem za zdobyczą lecz żerują koło zastawionych wędek rybackich i zjadają złowione łososie pozostawiając na haczyku tylko głowę ryby. Onegdaj jeden z rybaków helskich powrócił z połowu do domu z 12 łososiami i przywiózł 6 głów. Można wyobrazić sobie jego gniew, gdy sześć najładniejszych okazów łososia pożarły mu foki, pozbawiając rybaka jednej trzeciej części dziennego połowu, za który otrzymałby nie mniej, jak 180 do 200 zł.

Ponieważ wyrządzone przez foki szkody coraz częściej się powtarzają, rybacy rozpoczęli zakładać w pobliżu miejsc połowu łososi specjalne pułapki na te zwierzątka. Według danych statystycznych, w miesiącu grudniu rybacy złowili przeszło 20.000 kg łososia i chociaż cena tej ryby znacznie spadła, zarobek ich był bardzo poważny.

NAPAD W PARKU.

Grudziądz (r)

Wieczorem koło godziny 8 rozległy się w Parku miejskim rozpaczliwe wołania o pomoc. Gdy przechodnie przybyli na miejsce, skąd wołania dochodziły, znaleźli na ziemi młodą, w krwi broczącą dziewczynę.

Przywołana policja zajęła się nieszczęśliwą. Z zeznań poranionej wynika, że nazywa się ona Bykowska, liczy lat 19 i pochodzi ze wsi pod Grudziądzem. Przybyła do miasta szukać posady. Przechodząc przez Park miejski została napadnięta przez nieznanego osobnika.

Najpierw uderzył ją tępem narzędziem w głowę rozbijając czaszkę. Poczem wydarł z ręki walizę skórzaną oraz torebkę i zbiegł.

Ofiara bestjalskiego napadu walczy ze śmiercią.

Kronika Śląska

URZĘDNICY SPRZEDAWALI POKĄTNIE WĘGIEL

Katowice

Urzędnicy spedycyjni kopalni „Hoym" sprzedawali pokątnie węgiel całemi wagonami. W tymczasowem zestawieniu stwierdzono, że wysłano pokątnie przeszło 170 wagonów i kopalnia została poszkodowana o kilkaset ton węgla. Kilku urzędników aresztowano.

SZPIEGA MACKA SKAZANO NA 3 LATA WIĘZIENIA.

Rybnik

Proces o szpiegostwo i zdradę tajemnic wojskowych na rzecz sąsiedniego mocarstwa, prowadzony przeciwko niejakiemu Mackowi, będącemu członkiem miejscowego Związku Powstańców oraz przeciwko kierownikowi szkoły oficerowi rezerwy Mijałowi zakończył się skazaniem Macka na 3 lata ciężkiego więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Natomiast Mijał został uwolniony od winy i kary i skazany do Skarbu z żądaniem odszkodowania za areszt śledczy.

Życie Gospodarcze

Wierzytelności długoterminowe w instytucjach prywatnych

Inflacja walutowa w Polsce zniszczyła kapitały ruchome, których i tak było stosunkowo niewiele i największej ujemnych skutków poczyniła w zakresie kredytu długoterminowego, który powoli zaczyna się odradzać dopiero po wprowadzeniu złotego i po przerachowaniu wierzytelności w zdeprecjonowanych walutach na zasadzie ustawy prof. Zolla.

Było to zjawiskiem zupełnie naturalnem, gdyż skutki wojny i inflacji naraziły na duże straty materjalne tych kapitalistów, którzy ponieśli straty na papierach hipotecznych, dotychczas uważanych za najlepszą i najpewniejszą lokatę kapitałów. To też pomimo powtórnej stabilizacji waluty w drugiej połowie 1926 roku i znacznej poprawy życia gospodarczego do chwili obecnej działalność emisyjna naszych instytucji prywatnych w zakresie kredytu długoterminowego rozwija się bardzo powoli, jak widzimy to z danych umieszczonych w nr. 48 „Przemysłu i Handlu". Towarzystwa Kredytowe Ziemskie na dzień 30. 6. 1927 roku przedstawiały stan następujący: (w 1000 zł.)

Tow. Kredytowe Ziemskie w Warszawie: 4½ i 4% przedwojenne listy zastawne w zł. 132.096, 8% listy zastaw. w zł. 92, 8% listy dolarowe w dolarach 4.708.

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe: 4% przedwoj. listy zastawne w zł. 37.388, 6% rentowe listy żytnie w q żyta 1.816, 8% dol. listy zast. w dol. 4.566.

Tow. Kred. Ziemskie we Lwowie: 4. 4½% przedwojenne listy zastaw. w zł. 10.398, 8% listy zast. w dol. 2.078.

Razem 4 i 4½% listy zast. w zł. 179.882, 8% listy zastawne w dol. 11.352, 6% rent. listy żytnie w q żyta 1.816, 8% listy zastawne w zł. 92.

Najwcześniej do emitowania długo terminowych walorów przystąpiło Poznańskie Ziemstwo Kredytowe, bo jeszcze w okresie inflacji i wypuściła stosunkowo duże ilości, których część jednak zakupiona została przez zagraniczną klijentelę. Warszawskie i Lwowskie Tow. Kredytowe Ziemskie dolarowe listy wypuściło na spłatę podatku majątkowego, a więc na cele fiskalne a nie produkcyjne.

Emisje towarzystw kredytowych miejskich w dniu 30 czerwca 1927 roku przedstawiały się w sposób następujący: (w tysiącach złotych)

Towarzystwo Kredytowe m. st. Warszawy: 4½% listy zast. 21.034, 5% listy zast. 49.556, 8% listy zast. 8.782.

Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi: 4½% listy zast. 5.329, 5% listy zast. 9.655, 8% listy zast. 349.

Towarzystwo Kredytowe m. Siedlec: 5% listy zast. 651, 10% listy zast. 799.

Piotrowskie Tow. Kredytowe Miejskie: 5% listy zast. 3.084, 8% listy zast. 90.

Towarzystwo Kredytowe m. Kalisza: 5% listy zast. 1.580, 8% listy zast. 464.

Towarzystwo Kredytowe m. Radomia: 5% listy zast. 937.

Towarzystwo Kredytowe m. Częstochowy: 5% listy zast. 1.705.

Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie: 5% listy zast. 2.079, 10% listy zast. 2.662.

Razem: 4½ i 5% listy zast. 95.610, 8 i 10% listy zast. 13.146.

W powyższem zestawieniu pominięte są Towarzystwa Kredytowe m. Płocka i Suwałk. Pierwsze nie przeprowadziło jeszcze konwersji, a drugie znajduje się w stanie zastoju.

Pozatem trzeba jeszcze doliczyć działalność emisyjną w zakresie kredytu długoterminowego banków akcyjnych, które są uwidocznione w poniższem zestawieniu: (w tysiącach złotych)

Wileński Bank Ziemski, Wilno: 4½% listy zast. w zł 36.319, 8% listy zast. w dol. 159, 10% listy zast. w dol. 28.

Akcyjny Bank Hipoteczny, Lwów: 4½% listy zast. w zł 14.886, 8% listy zast. w dol 258.

Ziemski Bank Hipoteczny, Lwów: 4½% listy zast. w zł 328.

Ziemski Bank Kredytowy, Lwów: 4½% listy zast. w zł 730, 8% listy zast. w dol. 977.

Razem: 4½% listy zast. w zł. 52.263, 8 i 10% listy zast. w dol. 445, 8% listy zast. w zł. 907.

W końcu trzeba jeszcze wspomnieć o działalności emisyjnej Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie i Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego. Pierwsza instytucja ma w dniu 30. 6. 1927 roku po konwersji 6% obligacyj komunalnych w zł obl. na sumę 209 tys. z., a 8% obligacyj komunalnych w zł w złocie na sumę 3.670.000.

Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego emitowało na dzień 31. 3. 1927 roku 7 i 8% listów zastawnych w funtach na sumę 297 tys. i 8% listów w dolarach na 2.264 tys.

Wszystkie przedwojenne zwaloryzowane emisje prywatnych instytucji kredytowych według stanu w dniu 30. 6. 1927 roku przedstawiała wartość 327.964 tys. złotych, a wartość emisji, dokonanych w okresie waluty złotego przeliczone na dzisiejszy złoty obiegowy w tychże instytucjach kredytowych wynosi 249.753 tys. złote.

Stan emisji banków państwowych w dniu 30. 6. 1927 roku wynosił w zł. w złocie 122.007 tys. czyli 209.852 tys. zł. obiegowych. Suma wszystkich emisji krajowych instytucji wynosiła w tym czasie 459.605 tys. Razem z zwaloryzowanemi przedwojennemi zobowiązaniami wynosi cały kredyt długoterminowy niecałe 800 mil. zł., to jest mniej, aniżeli przed wojną wynosiły pożyczki jednego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, działającego na obszarze byłej Kongresówki i części Litwy Kowieńskiej (północne powiaty dawnej gubernji suwalskiej).

N.

Rozwój floty polskiej

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nabyło w ostatnich dniach w Anglji cztery nowe statki, w tem dwa pasażerskie i dwa towarowe. W ten sposób żegluga polska posiadać będzie w sezonie w 1928 roku pięć statków pasażerskich, z których trzy kursować będą na linji Gdańsk—Sopoty—Gdynia—Hel, jeden obsługiwać będzie połączenie między Gdynią i zatoką pucką, jeden zaś będzie odbywał w sezonie letnim dalsze wycieczki po Bałtyku, tj. do Szwecji, Norwegji, Finlandji, Estonji, Łotwy, Niemiec i Danji. Świeżo nabyte, nowe, pierwszorzędnej marki i wykonania statki towarowe, *największe jednostki, jakie dotychczas ukazały się pod banderą polską, bo o tonnażu zwyż 5.000 t.* każdy, przeznaczone są głównie do utrzymania komunikacji towarowej bezpośredniej z krajami morza Śródziemnego.

Ponadto „Żegluga Państwowa" rozporządza 1 statkiem o 4.000 t., 5-ma statkami o pojemności 3.000 t. każdy i 1 statkiem 1.000-tonnowym. Tabor morski pływający pod banderą polską składa się ponadto z okrętów Tow. „Wisła—Bałtyk" reprezentujących łącznie około 10.000 t., następnie z okrętów Tow. górnośląskiego „Robur", zobowiązanego na podstawie kontraktu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu do posiadania w połowie roku 1928 okrętów o tonnażu 15.000 tonn oraz z kilku holowników, obsługujących port gdański. Przedsiębiorstwo państwowe „Żegluga Polska" zamknęło pierwszy rok eksploatacji bez strat, doprowadzając do kraju walut obcych na kilka miljonów złotych, przewożąc kilkaset tysięcy tonn towarów z Polski i do Polski, kilkadziesiąt tysięcy osób oraz odwiedzając kilkadziesiąt portów obcych.

Rozwój portu i miasta Gdyni

Przed kilkoma dniami odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem naczelnika wydziału portowego Min. Przemysłu i Handlu p. inż. Łęgowskiego posiedzenie Stałej Komisji Międzyministerjalnej dla spraw rozwoju portu i miasta Gdyni.

Na posiedzeniu tem omówiono szereg aktualnych spraw tak dla portu jak i dla miasta. Uchwalony został na 5 lat projekt inwestycji dla m. Gdyni. Projekt ten przewiduje wszystkie najpilniejsze inwestycje, z których najważniejsze: wybudowanie kanalizacji i wodociągu według projektu prof. Pomianowskiego do roku 1930 i budowa około 16 klm. ulic. Kwestja finansowania tych inwestycji również została pomyślnie załatwiona.

W planie regulacji m. Gdyni jest w opracowaniu projekt planu strefowego, wzorowany na planie miast zagranicznych. Miasto Gdynia podzielone ma być na 5 stref budowlanych.

Wielkie znaczenie dla portu Gdyni ma budowa kolei Bydgoszcz—Gdynia i związana z tem kwestja zdolności przepustowej kolei. Wnioskując z dotychczasowego tempa budowy portu w Gdyni, można przypuszczać, że budowa pierwszej serji portu ukończona będzie o rok wcześniej, niż przewidziano, tj. do końca 1929 roku. Żeby port gdyński mógł być należycie wykorzystany, musi kolej zabezpieczyć odpowiednią zdolność przepustową.

Wiadomości urzędowe

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO ZSSR.

Jak zapowiadaliśmy w poprzednim numerze Ag. Wsch., dnia 25 bm. wyjechała do Moskwy delegacja polska w osobach pp.: dyr. dep. M. Sokołowskiego i nacz. wydz. T. Hołówki. Delegacja ta ma zapoznać się bliżej z sowieckim punktem widzenia na sprawę umowy handlowej z Polską i ewent. przygotować grunt pod rozpoczęcie właściwych rokowań handlowych.

ROZWÓJ PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

W dniu 20 stycznia rb. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Seweryna Ludkiewicza posiedzenie Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego. Naczelny dyrektor, p. Staniszewski, w sprawozdaniu za okres od ostatniego posiedzenia Rady stwierdził dalszy rozwój działalności banku, przejawiający się we wzroście sum bilansowanych z 410.936.000 w dniu 1. 3. 1927 roku, do 431.274.000 zł. w dniu 1. 1. 1928 r. Ogólna suma kredytów krótkoterminowych wynosiła w dniu 1. 1. 1928 roku 124.822 tys. zł.; kredytów długoterminowych wypłaconych — 41.545.000 zł. w złocie, a przyznanych 86.330.000 zł. w złocie; pożyczek z funduszów administrowanych 88.482.000 zł. Rada Nadzorcza powzięła szereg uchwał o doniosłem znaczeniu dla sprawy kredytu rolnego. Na szczególną uwagę zasługuje uchwała, polecająca dyrekcji poczynienie przygotowań do otwarcia oddziałów banku w Pińsku, Kielcach i Lublinie. Otwarcie oddziału w Pińsku nada działalności kredytowej i parcelacyjnej banku na Kresach Wschodnich większą aktywność, wskazaną ze względów zarówno gospodarczych, jak ogólnopaństwowych. Celem poparcia drobnego rolnictwa na Kaszubach Rada Nadzorcza uchwaliła obniżenie stopy procentowej od kredytów krótkoterminowych, udzielanych przez agenturę banku w Gdyni, tak, że maksymalna wysokość tej stopy wynosić będzie 8 od sta w stosunku rocznym.

Z wydawnictw ekonomicznych

„Przegląd Hodowlany", miesięcznik ilustrowany poświęcony praktyce i teorji hodowli zwierząt, pod redakcją Doc. Dr. T. Konopińskiego. Administracja w Wielkop. Izbie Rolniczej w Poznaniu.

W ostatnim czasie ukazał się zeszyt VI „Przeglądu Hodowlanego", zawierający artykuły p. d-ra Waschko o hodowli świń z punktu widzenia ekonomicznego, prof. d-ra Moczarskiego o bekonach, p. Appenheimera o doświadczalnictwie w zakresie żywienia świń w Szwecji, inż. Rogozińskiego o cechach bydła czerwonego i lek. wet. Urbańskiego o niepłodności krów. Kronika i rozmaitość, przegląd piśmiennictwa, drobne porady hodowlane, wiadomości targowe itp. przeplatane z przeliczeniem rycinami, kończą całość numeru.

Rolnictwo

WYSTAWA — JARMARK NASIENNY W ŁUCKU.

Liczne zjazdy i inspekcje jak również wystawa w Dubnie dowiodły niezbicie, że rolnictwo na Wołyniu poczyniło znaczne postępy. Aby nie zejść z tego stanowiska i kroczyć ciągle naprzód, potrzeba jest prócz wytężonej pracy i kapitału stałej kontroli i porównania swych prac w poszczególnych okresach. W celu ułatwienia powyższego zadania, Sekcja Nasienna W. T. R. urządza w dn. 11—13 lutego rb. Wystawę — Jarmark Nasienny w Łucku, mający za zadanie prócz wyżej wymienionego uregulowanie handlu nasionami, który jak dotychczas nie może nosić miana handlu normalnego.

Wszelkich informacji udziela, jak również przyjmuje zgłoszenia PP. Producentów i Kupców Wołyńskie Towarzystwo Rolnicze w Łucku, ulica 3 Maja 5. W czasie jarmarku odbędą się wykłady akademickie.

WYSTAWA ZWIERZĄT RZEŹNYCH W MYSŁOWICACH.

Prace przygotowawcze do wystawy zwierząt rzeźnych, produktów mięsnych oraz urządzeń technicznych, której termin ustalono na czas od 3 do 13 czerwca 1928 roku odbywają się w subkomisjach, stanowiących właściwy Komitet Wykonawczy. Szereg fachowców opracowuje takie działy, jak handel bydłem i trzoda chlewna, urządzenia i przybory do ważenia i załadowania i wyładowania zwierząt, fabrykacje wyrobów mięsnych, przetwórstwo odpadków rzeźnych, hodowle bydła itd. Komitet Wykonawczy wszedł w kontakt z Wielkopolską Izbą Rolniczą, Związkiem Handlarzy Bydłem w Poznaniu i Dyrekcją Targów Wschodnich we Lwowie, wreszcie zaprosił do współpracy Śląski Związek Gospodarczy, którego wiceprezes inż. Gryrler wchodzi w skład odpowiedniej komisji. Możliwem jest, że w związku z tą wystawą odbędzie się konkurs bydła hodowlanego, urządzany zresztą corocznie przez miejscowy Związek Hodowców Bydła Województwa Śląskiego. Wystawa odbędzie się w częściowo tylko ukończonym budynku miejskiego targowiska.

Przemysł i Handel

ZJEDNOCZONE HUTY KRÓLEWSKA I LAURY

rozpoczęły przebudowę fabryki rur huty Laura dla umożliwienia wytwórczości rur o większych średnicach. Również Huta Bismarcka przystosowuje swe zakłady do produkcji rur o średnicy 500 mm., podczas gdy dotychczas produkowano rury do średnicy 330 mm. Równocześnie Huta Bismarcka rozszerza stalownię przez wybudowanie nowego pieca Martinowskiego o pojemności 100 tonn.

T. A. WIELKOP. ZAKŁADY PRZETWORÓW KARTOFLANYCH WE WRONKACH.

W czwartek, dnia 9 lutego 1928 roku o godzinie 3 i pół po południu odbędzie się w hotelu „Bazar" w Poznaniu walne zgromadzenie Tow. Akc. Wielkopolskie Zakłady Przetworów Kartoflanych we Wronkach, na które WWPP. Akcjonarjuszów uprzejmie zapraszamy.

Powszechna Wystawa Krajowa

Akcja Zarządu Związku Miast Polskich.

Zorganizowanie współudziału miast w P. W. K. znalazło żywe poparcie w Zarządzie Związku Miast Polskich, który w swym organie obszernie omawia to zagadnienie. Przedstawiwszy dotychczasowy stan rzeczy, poglądy swe i zamierzenia, Zarząd Związku zwrócił się w konkluzji do miast polskich z apelem i prośbą, aby:

1. wypełniły uchwałę walnego zebrania przedstawicieli miast o poparciu wystawy przez wstawienie pewnej sumy na ten cel do swych budżetów 1928/29/30;
2. o wypowiedzenie swych opinij co do projektowanego podziału na miasta, wystawiające indywidualnie i grupowo, łącznie z rządem i samorządem terytorjalnym;
3. o przysłanie do dnia 15 stycznia 1928 r. swych deklaracyj udziału w wystawie, wraz z zarysem ogólnym tego udziału (co miasto dane wystawi? ew. modele, tablice, fotografje).

Niewątpliwie apel Zarządu Związku Miast Polskich spotka się z życzliwem poparciem czynników, do których jest zwrócony, a organizacji PWK. ułatwi przeprowadzenie jednego z ważnych postulatów.

POSTĘP PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO W POLSCE.

Ostatni numer „Wiadomości przemysłu chemicznego" notuje stały poważny postęp organizacyjny i techniczny w polskim przemyśle chemicznym. W pierwszych paru tygodniach br. np. jedno z najpoważniejszych przedsiębiorstw górnośląskich Zakłady „Elektro" w Łaziskach górnych przystąpiły do technicznego opracowania nowych dziedzin produkcji w zakresie stopów żelaza. Fabryka ta swego czasu wypuściła na rynek żelazo-krzem (Ferrosilicium), całkowicie pokrywając zapotrzebowanie krajowe. Obecnie zamierza przystąpić do dalszych produktów w zakresie wytwórczości elektrotermicznej.

Drugiem takiem zjawiskiem jest wypracowanie opatentowanej metody otrzymywania nowego gatunku mydła przez poznańską firmę „Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna". Wypuszczono już na rynek pod nazwą „benzolowego", mydło to z wielkiem powodzeniem używane jest nietylko w gospodarstwie domowem, ale również w przemyśle włókienniczym do prania surowej wełny, bawełny itd.

RUCH MATERJAŁÓW WEŁNIANYCH.

W styczniu konjunktura na wszystkich krajowych rynkach wełnianych osiągnęła poprawę. *W Łodzi* daje się zauważyć zwiększone zapotrzebowanie, zwłaszcza ze strony kupców kresowych, którzy nabywają przeważnie towary letnie, jak kamgarny i towary jasne na ubrania sportowe, etc. Prócz tego idą dość dobrze materjały całoroczne. Hurtownicy uważają, że właściwy sezon letni rozpocznie się z początkiem lutego. Fabryki, oraz hurtownicy sprzedają towar na dogodnych warunkach. Obowiązuje prawie we wszystkich firmach kredyt wekslowy od 3—5 a nawet 8 miesięcy. Dzięki otwarciu przez Bank Polski kredytów lombardowych, przyjmują fabryki bez większych trudności weksle 6-miesięczne. *Na bielskim* rynku materjałów wełnianych sezon w całej pełni. Agenci przywieźli poważne zamówienia zagraniczne. Rynek wewnętrzny będzie w sezonie letnim według przewidywań fabrykantów również bardzo dobrym odbiorcą. W fabrykach warunki płatności są lżejsze. Towar sprzedawany jest prawie wyłącznie na kredyt do 4 miesięcy. Wypłacalność dobra. *W przemyśle białostockim* panował w grudniu dotkliwy zastój, zwłaszcza w fabrykach średnich i mniejszych. Zakłady większe, mając dostateczne kapitały obrotowe, pracowały na skład. W drugiej połowie stycznia jednak sytuacja się poprawiła. Wszystkie zakłady pracują obecnie dość intensywnie.

Zagranica

BUDOWA OKRĘTÓW W ROKU 1927.

Roczne sprawozdanie Lloyda za rok 1927 stwierdza, iż Irlandja i Wielka Brytanja nie spuściły na morze ani jednego żaglowca. Wielka Brytanja i Irlandja ogółem zbudowała 1.225.873 tonn statków, czyli o 585.305 tonn więcej aniżeli w 1926 roku, tj. 53.6 procent tonnażu światowego. 41.1 procent całej produkcji okrętowej Irlandji i Wielkiej Brytanji zbudowanej w 1927 r., poruszane jest parą. Ogólna produkcja światowa (po za angielską i irlandzką) wynosi w 1927 roku — 1.059.806 tonn tj. o 611.000 tonn więcej aniżeli w 1926 r. Niemcy zbudowały 289.622 tonn, Stany Zjednoczone 179.288 tonn, Holandja 119.790 tonn, Włochy 101.076, Danja 72.038, Szwecja 67.361 tonn itd.

MIĘDZYNARODOWY KARTEL DRUTU-WALCÓWKI

na ostatniem posiedzeniu w Brukseli postanowił przedłużyć umowę; kompletne porozumienie nastąpiło, ponieważ grupa belgijska i francuska wycofała swoje pretensje. Ustalono następujące kwoty: Niemcy 57.2 procent, Belgja 14 procent, Francja 23 procent, Luxemburg 6 procent; Czechosłowacja przystąpi prawdopodobnie do kartelu, który obecnie przedłużony został do 1931 roku.

Sprawozdanie giełdowe

Poznań, dnia 27. 1. 1928 roku

Dzisiejsza giełda miała charakter wybitnie wyczekujący. Zawierano nieliczne tylko tranzakcje zwłaszcza w akcjach przemysłowych, których zaofiarowanie jest bardzo ograniczone, a chęć kupna nieco większa.

Z pap. procent. płacono za 6% listy żytnie 25,40—25,50 (za ctr. mtr.). Mniejszą ilość 8% listów dolarowych niekwalifikujących się do notowania handlowano po 92¾%. Nieco więcej materjału jest w 4% listach zastaw. konw. ziemskich po 51½%. Z pap. państw. oddawano premjówki dolarowe po 63,— (za sztukę 5-dolarowa).

Z akcji bankowych doszło do notowania jedynie Bkiem Związku po 91.50 w obrocie, a z akcji przemysłowych tylko Unja po 21,50—21,25 w placeniu. Dopytywano się o R. Maya Herzfelda i Cegielskiego, jednakże nie było oddawców.

Z pap. nieoficjalnych płacono za Bk. Polski 160,— (bez materjału) zaś oddawano Akwawit po 115.—

Tendencja: Wyczekująca.

Cedula urzęd. giełdy pieniężnej w Poznaniu

Poznań, dnia 27. 1. 28 r.

Papiery procentowe: 4% listy zast. konw. P. Z. Kred. 51¼% O; 6% listy żytnie Pozn. Z. Kred. 25,40—25 50 P; 5% pożyczka premj serja II 63 00 O.

Akcje bankowe: Bk. Zw. Sp. Zar. 91.50 P.

Akcje przemysłowe: Unja I em. 21,50—21,25 P.

Tendencja wyczekująca.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen. z dnia 27. 1 1928 r.

Spędzono: 32 szt. bydła - 542 szt. świń - 111 szt cieląt - 160 szt. owiec 293 szt. prosiąt. Razem 1138.

Prosięta za parę 45 do 60.

Przebieg targu; z powodu małego spędu notowanie nie przeprowadzono.

Urzęd. Giełda Dewiz w Warszawie

Notowania w zł za	transakcje 27. 1.	transakcje 26. 1.	sprzedaż 27. 1.	sprzedaż 26. 1.	kupno 27. 1.	kupno 26. 1.
Banknoty						
1 dol. ameryk.	—	—	—	—	—	—
1 funt ang.	—	—	—	—	—	—
przekazy						
Belgia	—	—	—	—	—	—
Holandja	359,70	359,70	60,60	60,60	58,8	358,8
Londyn	45	43,45	43 55	56	43,34	43,3
Nowy Jork	8,90	—	8,92	—	8,88	—
Paryż	35,05	35,05	35,14	35,14	4,96	4,96
Praga	26,41	26 41	26.4	26.4	26,3	26,3
Szwajcarja	171,70	171.7	72,13	172,11	171.27	171,2
Sztokholm	—	—	—	—	—	—
Wiedeń	125,68	125.55	25,96	125,76	25,34	125.24
Włochy	47.22	47,2	47,3	47,34	47,1	47,10
Kopenhaga	—	—	—	—	—	—

Kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego

Na cele samorządów pomorskich

W czasie od 1 sierpnia 1927 r. do chwili obecnej B. G. K. udzielił następujących pożyczek miastom i wydziałom powiatowym na Pomorzu w złotych zł.

Chojnice — 50.000 zł. na regulację ulic, oraz uruchomienie cegielni.

Puck — 182.000 zł. na uruchomienie nowoczesnej rzeźni, roboty kanalizacyjne i wodociągowe.

Gdynia — 1.720.000 zł. na wykup gruntów budowę ulic, bruki, budowę szkół oraz pomiary.

Toruń — 750.000 zł. na budowę gmachu dla Urzędu Wojewódzkiego oraz powtórnie 260.000 zł. na budowę ulic.

Kowalewo — 51,600 zł. na roboty kanalizacyjne.

Wąbrzeźno — 300.000 zł. na sanację Banku Powiatowego.

Kościerzyna — 120.000 zł. na spłatę długów powiatowych.

Kartuzy — 688.000 zł. na rozbudowę elektrowni.

Sępólno — 250.000 zł. na budowę dróg.

Starogard — 170 000 zł. na budowę dróg.

Tuchola — 90.000 zł. na bud. dróg.

Ponadto Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu B. G. K. udzielił pożyczki 172.000 zł. na rozszerzenie działalności.

Państw. papiery wartościowe	27. 1.	26. 1.
5% p. konwers kolej.	—	—
5% pożyczka dolarowa	62.5	62 63
% pożyczka dolarowa	85,25—8 ,50	65,25
5% pożyczka konwersyjna	67	67
% pożyczka konwersyjna kol.	—	—
10% pożyczka kolejowa	102	102
1 gram złota	—	—

Akcje	26. 1.	27. 1.
Bank Polski	163—163.50	162,50
Bank Dyskontowy	13	136
Bank Handlowy	123	123
Bank Zachodni	33,7	—
Bank Zw Spółek Zarob.	93	92
Bank Tow. Spółdz.	—	—
Starachowice	60,50 - 62	61—61 25 61
Chodorów	—	—
Michałów	—	—
W. T. F. Cukru	74	73
Firlej	—	52—53,50
Gazy	—	—
Wysoka	—	100
W. T. K. Węgiel	99 104	—
Nobel	41 - 42 41,7	40,75 - 39,50
Cegielski	48 4	—
Fitzner	—	—
Lilpop	41 40,5 —40.7	41 - 40,7
Modrzejów	43,50 44 43.75	43,50 44
Norblin	205	—
Ortwein	—	—
Ostrowieckie	83,50—85,7	85
Pocisk	12	—
Rudzki	50	49
Ursus	—	—
Zawiercie	2	81,5
Żyrardów	—	—
Haberbusz	—	—
Spies	—	155
Spirytus	30	—
W. T. Żegluga	—	—
Młynotwórnia	—	—
Borkowski	—	18
Holm	—	—
Zieleniewski	—	16
Siła i Światło	—	90 91,5
Majewski	—	—
Lombard	—	—
Grodzisk	—	—
Elektr. w Dąbr.	—	—
Parowozy	—	—
Bank Przem wów.	—	—
Bank Powsz Kredyt	—	—
Gosławice	70	—
Kujewski	—	—

Notowania giełdy płodów rolniczych w Berlinie

Berlin, 27 stycznia 1928 Godzina 1.30

Zboża nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	231—234
lipiec	275,00
maj	271
marzec	263
Tendencja słaba.	
Żyto marchijskie	234 236
lipiec	257,5
maj	267
marzec	261
Tendencja ustalona.	
Jęczmień jary	220,00—27 ,00
Jęczmień ozimy	000,00—000,0
Jęczmień pastewny krajowy	000,00—000,00
Tendencja	
Owies marchijski	202 00—213,00
marzec	000—00 00
maj	000, 0
grudzień	000 0
Tendencja utrzymana	
Kukurydza loco Hamburg	000—0 0
Kukurydza loco Berlin	212 -214
Mąka pszenna	29.75 - 33,75
Mąka żytnia	30,75 - 33 0
Otręby pszenne	15,20
Otręby żytnie	15,2
Rzepak	345 —350
Groch vikt.	50 —56
Groch polny	21—24
Peluszka	20 - 21
Bób polny	
Wyka	21—4
Łubin niebieski	14—14,75
Łubin żółty	15,50—16 10
Seradela	00 0 00,00
Seradela nowa	21 0 25,00
Makuchy rzepakowe	19,00 20,10
Makuchy lniane	22 00—2 3
Wytłok suche	12,40—12 7
Śrut soja	22, 0—22 4
Płatki ziemn.	23.00—24 4
Ziemniaki jad. b.	3,10—3,4
Ziemniaki jad. czerwone	3,3 —3 6
Ziemniaki jadalne żółte	3,70—4 0
Ziemniaki przemysłowe	00- 0

Ogólna tendencja spokojna.

Chrzciny królewskie w Białogrodzie

Białogród, (radjo wł.). Wczoraj odbyły się w Białogrodzie w Skupczynie uroczyste chrzciny nowonarodzonego księcia. W uroczystości uczestniczyli wszyscy członkowie rodziny królewskiej, królowa-wdowa rumuńska Marja, cały rząd i przedstawiciele partyj politycznych. W roli ojca chrzestnego wystąpił w zastępstwie księcia Porku poseł angielski przy dworze białogrodzkim, który nowonarodzonemu księciu dał imię Bonisława (Bronisława?). Po uroczystości w kaplicy zamkowej odśpiewano Te Deum.

Królowa-wdowa rumuńska Marja powróci jutro do Bukaresztu.

Urzędowe kursa dewiz w Berlinie

	27. 1.		27. 1.
Helsingfors	10,573	Warszawa	47,17
Wiedeń	59,175	Gdańsk	81 84
Praga	12,44	Bukareszt	2.589
Budapeszt	73,39	Tokio	1.972
Sofja	3,036	Rio de Janeiro	0,5067
Amsterdam	169.41	Jugosławja	7.39
Oslo	111 74	Portugalja	20,27
Kopenhaga	111 72	Kanada	4.193
Sztokholm	112 61	Kair	20,99
Londyn	20,465	Reval	112 75
Buenos Aires	1,795	Ateny	5,576
Nowy Jork	4,1985	Konstantynopol	2,144
Bruksela	58.48	Katowice	47,125
Kowno	41.64	Poznań	47,15
Paryż	—	Ryga	81,09
Zurych	80,87	Urugwaj	4,284
Madryt	71.19	Rzym	22,225

Dewizy wykazują małe obroty, Bukareszt słaby.

Notowania zbożowe

Chicago, 26. 1. 1928 r. — zamknięcie — ceny terminowe. Pszenica: Tendencja ustalona. Na marzec 130³/₈, na maj 130³/₈, na lipiec 126¹/₈. Kukurydza: Tendencja podatna. Na marzec 86⁵/₈, na maj 89³/₄, na lipiec 91⁵/₈. — Owies: Tendencja ustalona. Na marzec 54, na maj 55, na lipiec 51. — Żyto: Tendencja ustalona. Na marzec 110⁷/₈, na maj 109³/₄, na lipiec 103³/₄.

Chicago, 26. 1. 1928 r. — zamknięcie — ceny loco. Pszenica nr. 2 Hard ozima jara nr. 2 130, miesz. nr. 2 — 130, owies biały nr. 2 — 57, jęczmień Malting 85—96.

Nowy Jork, 26. 1. 1928 r. — zamknięcie — ceny loco. Pszenica: Mixed Durum nr. 2 — 135⁵/₈, Manitoba nr. 1 — [illegible] ozima jara nr. 2 — 1[illegible] nr. 2 — 145⁷/₈, kukurydza [illegible] 100³/₄, żyto nr. 2 fob. Nowy Jork 122³/₄, jęczmień Malting 101, mąka Spring 650—675, frachty do Anglji 1/9—2/9, frachty na kontynent 7—10.

Encyklika „Mortalium animos"

O prawdziwej jedności religii

Ojciec Św. Pius XI. ogłosił w dniu 6 stycznia Encyklikę „Mortalium animos", poświęconą sprawie popierania prawdziwej jedności religii i skierowaną przeciwko usiłowaniom stworzenia sztucznej, pozornej jedności wyznań i Kościołów.

Na zjazdach przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich propaguje się myśl połączenia różnych kościołów z zadawaniem jednak odrębnych dogmatów i odmiennych wierzeń. Nie może być mowy o jednym Kościele i jedności religji, w łonie tego Kościoła część wyznawców będzie głosiła za prawdę Boża to, co inna część za fałsz uznaje. Przeciwko propagandzie takiego rzekomego zjednoczenia występuje Encyklika „Mortalium animos".

Poniżej podajemy najważniejszą część Encykliki w przekładzie według tekstu Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej.

Zdawaćby się mogło, że wszechchrześcijanie (panchristiani), dążąc ku wzniosłemu zjednoczeniu wszystkich Kościołów, zmierzają ku wznioslemu celowi, jakim jest pomnożenie miłości wśród wszystkich chrześcijan. Jakżeż jednak byłoby rzeczą możliwą, aby po zniszczeniu wiary zakwitła miłość. Wszyscy przecież wiemy, że właśnie Jan, Apostoł miłości, który zdaje się, że w swej Ewangelji odsłonił tajemnice Najświętszego Serca Jezusowego, a który ucznióm swym zwykł był wpajać nowe przykazanie: „Miłujcie się nawzajem", że właśnie on ostro zabronił utrzymywać stosunki z tymi, którzyby nie wyznawali wiary Chrystusa w całości i bez uszczerbku: *„Si quis venit ad vos et hanc doctrinam non affert, nolito recipere eum in domum, nec Ave ei dixeritis"*). Jeśli do was przyjdzie ktoś i nie wniesie z sobą tej nauki, nie przypuszczcie go do domu i nie powiedzcie: Bądź pozdrowiony. Ponieważ więc miłość wspiera się na fundamencie nietkniętej i prawdziwej wiary, przeto więc uczniowie Chrystusa muszą być przedewszystkiem spojeni węzłami jedności wiary. Jakżeż można sobie wyobrazić chrześcijański „związek", w którym członkowie, nawet wówczas, gdy chodzi o przedmioty wiary, mogliby zachować własne zdanie, choćby one przeciwstawiały się zdaniu innych? Jakżeż ci, którzy są przeciwnego zdania, mogliby należeć do jednego i tego samego związku wiernych? Jakżeż np. możnaby by mogli do niego ci, którzy temu przeczą, płaczą? Albo ci, którzy hierarchję kościelną biskupów, księży i ich pomocników uważają jako przez Boga ustanowioną i ci, którzy twierdzą, że wprowadzono ją stopniowo, odpowiednio do potrzeb czasu i miejsca? Jakżeż ci, którzy w Najświętszym Sakramencie ołtarza z powodu cudownego przeistoczenia chleba i wina w t. zw. transsubstancję, czczą Chrystusa, jako prawdziwie obecnego, i ci, według których zdania Chrystus obecny jest tylko przez wiarę, lub też przez znak i siłę Sakramentu? Jakżeż ci, którzy w Eucharystji uznają istotę Ofiary i Sakramentu i ci, którzy ją za nic innego nie uważają, jak tylko za wspomnienie Ostatniej Wieczerzy, lub też uroczystość ku tej pamięci. Jakżeż ci, którzy za rzecz słuszną i zbawienną uważają kornie zwracać się do świętych, panujących z Chrystusem, zwłaszcza do Bogarodzicy Marji, oraz czczą ich obrazy i ci, którzy przeczą, by kult ten był dozwolony, jakoby ubliżał on czci Jezusa Chrystusa, „jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi". Nie wiemy, jaka droga wiedzie z takiej różnorodności zdań do jedności Kościoła, ponieważ Kościół może przecież wywodzić się tylko z jednej nauki chrześcijańskiej wiary. Wiemy jednak, jak tam łatwo dochodzić można do zaniedbania religji, lub do indyferentyzmu, lub też do modernizmu, której ubolewania godne ofiary nie uważają prawdy dogmatycznej za absolutną, lecz za relatywną, t. zn. za zmienną według rozmaitych miejscowych i czasowych potrzeb jakoby ona nie stanowiła treści niezmiennego objawienia, lecz przystosowywała się do życia ludzkiego. Co się zaś tyczy artykułów wiary, to bezwarunkowo niedozwolona jest różnica, którą chciano zaprowadzić między t. zw. zasadniczemi a niezasadniczemi punktami wiary, jak gdyby pierwsze z nich musiały być uznane przez wszystkich, natomiast te drugie mogłyby pozostać do swobodnego uznania wiernych. Nadnaturalna cnota wiary ma swą przyczynę formalną w autorytecie objawiającego Boga i nie dopuszcza podobnej różnicy. Dlatego wszyscy prawdziwi chrześcijanie równie wierzą w tajemnicę Przenajświętszej Trójcy, jak i w Niepokalane Poczęcie Bogarodzicy i z równą wiarą odnoszą się do Wcielenia Chrystusa, jak do nieomylności papieża rzymskiego, tak, jak ją określił watykański sobór. Czyż wiara w te przytoczone artykuły wiary ma być mniej silna i pewna dlatego, iż Kościół w jakimś czasie uroczyście je zatwierdził i określił, choćby w tym, iny zaś w owym, może w niedawnym czasie uroczystym dekretem ostatecznie określił? Czyż Bóg ich wszystkich nie objawił? Chociaż urząd nauczycielski Kościoła, który według planu Boga ustanowiony jest na ziemi w tym celu, aby prawdy objawione [illegible] [illegible] i a pewnie przedewszystkiem się do wiadomości ludzi — wykonywany jest dzień w dzień przez papieża i przez pozostających z nim w styczności biskupów, to jednak zadaniem tego urzędu jest celowo przystępować w uroczystej formie i w uroczystym dekrecie do określenia pewnych artykułów, jeśli wynikanie konieczność skuteczniejszego przeciwstawienia się błędom i atakom inowierców, lub też, gdy chodzi o to, aby w jaśniejszy i głębiej ujęty sposób wpoić wiernym pewne punkty nauki świętej. To nadzwyczajne wykonywanie urzędu nauczycielskiego nie oznacza jednak, aby wprowadzano jakąś nowość. Przez to nie wprowadza się też niczego nowego do tej ilości prawd, które zawarte są, domniemanie przynajmniej, w skarbie Objawienia, przekazanym Kościołowi przez Boga. Przez to wyjaśnia się tylko prawdy, które dotychczas mogły w oczach wielu uchodzić za mgliste, lub też stwierdza się prawdy, których podważanie przeczy.

Jasną rzeczą więc jest, czcigodni bracia, dlaczego Stolica Apostolska swym wiernym nigdy nie pozwalała, aby brali udział w zjazdach niekatolickich. Pracy nad jednością chrześcijan nie wolno popierać inaczej, jak tylko działaniem w tym duchu, aby odszczepieńcy powrócili na łono jedynego, prawdziwego Kościoła Chrystusowego, od którego niegdyś, niestety, odpadli. Powtarzamy, aby powrócili do jednego Kościoła Chrystusa, który jest wszystkim widomy i po wsze czasy, z woli swego założyciela, pozostanie takim, jakim go On dla zbawienia wszystkich ludzi ustanowił. Mistyczna Oblubienica Chrystusa przez całe wieki pozostała bez zmazy i nigdy też zmazy doznać nie może. Daje już o tem świadectwo Cyprjan: „Oblubienica Chrystusa — pisze on — nigdy nie może być pozbawioną czci. Jest ona nieskalana i czysta. Zna tylko jedno ognisko, świętość tylko jednej komnaty przechowuje w czystości". I ten święty świadek słusznie się dziwił, jak ktoś wierzyć może, „że ta jedność, której fundamentem jest niezmienność Boga, której spoistość poręczona jest tajemnicą niebios, mogłaby być w Kościele zerwana i rozbita przez zapał poróżnionych ludzi". Skoro to mistyczne ciało Chrystusa, Kościół, jedno jest, spojone i złączone, jak ciało fizyczne, bardzo niedorzecznym człowiekiem okazałby się ten, ktoby powiedział, iż mistyczne ciało Chrystusa może się składać z odrębnych, od siebie oddalonych członków. Kto więc nie jest z Kościołem złączony, ten nie jest jego członkiem i nie ma łączności z głową — Chrystusem.

W tym jednym Kościele Chrystusa jest i pozostanie tylko ten, kto uznaje autorytet i władze Piotra i jego prawnych następców, słuchając i przyjmując ją. Czyż rzymskiemu papieżowi, najwyższemu pasterzowi dusz, nie podporządkowali się przodkowie tych, którzy zaplątali się w błędne nauki Photiusa i t. zw. reformatorów? Synowie opuścili — niestety — dom ojcowski, lecz dom się nie rozpadł i nie zginął, gdyż w nieustannej pomocy Boga ma swą ostoję. Niechajże powrócą do wspólnego Ojca, który ich przyjmie z całą miłością, nie pomnąc krzywdy, jaką wyrządzili poprzednio Stolicy Apostolskiej. Jeśli, jak to wciąż powtarzają, pragną z nami i z naszymi się połączyć, dlaczegóż nie powracają jaknajśpieszniej do Kościoła, „tej Matki i Mistrzyni wszystkich wiernych w Chrystusie"? Niechaj usłyszą, co mówi Lactantius: „Tylko... katolicki Kościół — woła on — przestrzega prawdziwej wiary. On jest świątynią Boga. Kto do niego nie wstąpi, lub go opuszcza, ten oddala do nadziei życia i zbawienia."

Do Stolicy Apostolskiej ustanowionej w tem mieście, którą książęta apostołów, Piotr i Paweł, krwią swą uświęcili, do Stolicy Apostolskiej, powiadamy, do korzenia i Matki Kościoła katolickiego niechaj zbliżą się synowie odłączeni, nie w tej myśli i nadziei, że Kościół Boga Żywego, ten filar i podpora prawdy, poświęci czystość wiary i ścierpi ich błędy, lecz po to, aby oddać się w opiekę jego urzędu nauczycielskiego i jego kierownictwa. Oby nam dane było to szczęście, którego nie doczekało się wielu z naszych poprzedników, byśmy mogli z ojcowską miłością uściskać synów, których oddalenie się z powodu nieszczęsnego rozłamu głęboko ubolewamy. Oby Bóg nasz Zbawiciel, który chce, aby wszyscy byli zbawieni i doszli do poznania prawdy, nas wysłuchał, tak, jak Go gorąco błagamy, aby zechciał w swej dobroci przywołać wszystkich błądzących do jedności Kościoła. W tej ważnej i doniosłej sprawie prosimy o wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy Marji, Matki Łaski Bożej, Zwyciężczyni wszystkich herezji i Wspomożenia Wiernych i wzywamy wszystkich chrześcijan, aby się do Niej modlili, aby Ona przez swe wstawiennictwo dala nam doczekać się jaknajprędzej tego upragnionego dnia, w którym ludzie pójdą za głosem Jej Boskiego Syna i „zachowają jedność ducha w węzłach pokoju".

Wiecie, czcigodni bracia, jak bardzo tego pragniemy i niechaj się o tem nasi synowie dowiedzą, nietylko katolicy, lecz także ci, co od nas odłączyli. Jeśli w kornej modlitwie zwrócą się do światła nieba, to z pewnością poznają jedyny, prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa i wstąpią do niego, łącząc się z nami w miłości.

Wykopaliska w Ur w Chaldei

Krwawe obrządki pogrzebowe.

(J) Poszukiwania dokonane w ostatnich tygodniach w okolicach grobu królewskiego w Ur o czem już donosiliśmy swego czasu w „Rzeczach ciekawych", rzucają wiele światła na obyczaje narodów sumeryjskich żyjących w czwartem tysiącoleciu przed naszą erą.

Wydobyto po kolei następujące przedmioty: harfę o szesnastu strunach, którą zrekonstruowano przy pomocy klucry oraz odcisków pozostawionych przez brakujące części z drzewa, wózek zaprzężony w dwa osły, szkielety dwóch poganiaczy i jednego niewolnika leżące przy głowach zwierząt poświęconych w ofierze przypuszczalnie równocześnie, wreszcie kości ludzkie w dużej ilości, symetrycznie rozłożone, które najprawdopodobniej należą do kobiet z haremu wysłanych na tamten świat, aby nadal służyły swemu zmarłemu panu.

Srebrne i złote naczynia, ozdoby z rudy żelaznej z lapis-lazuli i z macicy perłowej, głowy lwa i lamparta ze złota i srebra, piło ze złota, które jest metalem najmniej się nadającym do wyrobu narzędzi tego rodzaju, oraz różne inne przedmioty o wielkiej wartości dokumentalnej przez ich wykonanie i styl skłaniają do przypuszczeń, iż cywilizacja ludów zamieszkujących Chaldeę w IV. tysiącoleciu przed naszą erą była już dekadencka i sięgała prawdopodobnie o sześć lub osiem wieków wstecz.

Najciekawszem spostrzeżeniem jakie wynika z poczynionych wykopalisk w Ur jest to, iż w dawnej epoce sumeryjskiej służebników, zwierzęta pociągowe, oraz żony władcy pozbawiano życia, aby mu towarzyszyły w zaświatach i że przy wyższym pod względem technicznym poziomie cywilizacji niż w Egipcie współczesnym, panowały w Mezopotamji obyczaje barbarzyńskie, gdy nad brzegami Nilu, ofiary w ludziach były zniesione, a składano do grobów królewskich jedynie podobizny pozostałych przy życiu bliskich i niewolników władcy.

To się nazywa daleka podróż!

Nowojorski korespondent „International News Servise" donosi, że p. Robert Condit, chemik z zawodu, czyni obecnie w Miami (Floryda) przygotowania do wyruszenia w istotnie bardzo daleką drogę, gdyż celem jej jest aż planeta Wenus! Zajęty on jest wykończaniem aparatu, mającego szybować w przestrzeniach niebieskich z szybkością 5,000 klm. na minutę, ponieważ zaś odległość pomiędzy ziemią a Wenus wynosi około 80,000,000 klm., przeto p. Condit zamierza wylądować po upływie 2,677 godzin..., o ile nie zajdą żadne przeszkody! Pan Condit pracuje w największej tajemnicy, gdyż twierdzi, że ma w obecnej chwili aż 12 rywali, którzy, podpatrzywszy jego wynalazek, gotowi skonstruować takie same aparaty i co najgorsze, przybyć jeszcze przed nim na Wenus! A więc możliwość wyścigów! Czy z totalizatorem?...

Mistrz sztuki kulinarnej odznaczony Legją Honorową

Nestor kucharzy paryskich p. August Escoppier odznaczony został w tych dniach krzyżem oficerskim Legji Honorowej za zasługi na polu „Nauczania technicznego". Escoppier jest osobistością znaną w sferach gastronomicznych na całym świecie. Po za zajęciami praktycznemi poświęca on się pracy teoretyczno-literackiej. Wydał już szereg książek, które obok dzieł Brillat-Savarin należą do najwybitniejszych w literaturze fachowej. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych „wynalazków" kulinarnych p. Escoppier jest tak nazwana brzoskwinia „Melba", którą spreparował w roku 1898 na cześć słynnej śpiewaczki pani Melby.



Jak giną ludzie w Chinach?

Uprowadzenie tylko drogą przygodną. — Rokowania o okup. — Bezpieczeństwo uprowadzonego. — Nowe metody w Szanghaju.

W żadnem państwie nie ginie tylu ludzi w biały dzień i na ulicy, co w Chinach. O stosunkach, panujących w tym względzie w państwie żółtego smoka, pisze korespondent jednego z pism berlińskich, co następuje:

Wypadki porwania ludzi z ulicy za białego dnia są w Chinach tak częste, że dzienniki nie zawsze notują je w kronice wypadków miejskich. Opinja przestała zwracać na nie uwagę. W listopadzie ub. roku zanotowano w Szanghaju lub Pekinie około 300 wypadków uprowadzenia, a jest to zapewne drobna tylko część rzeczywistości.

Porwanie nie należy w Chinach do wypadków przykrych. Jest to raczej pewnego rodzaju droga zabawa. Bandyci szanghajscy dorobili się w ostatnich latach wojny domowej pokaźnych majątków, posiadają luksusowe mieszkania, w których nawet bogaci Chińczycy znajdują wygodne locum. A jeżeli bandyta odnosi wrażenie, że gra toczy się fair, wówczas chętnie używa w różnych lokalach miejskich uciechy i życia wielkomiejskiego, aby ofiara się nie nudziła. Koszty wlicza się do ceny okupu.

Przy rokowaniach o okup jest bowiem rzeczą ważną, by nie ujawniła się żadna psychoza niewoli. Bandyci szanghajscy zwykle lepiej potrafią ocenić swe ofiary, aniżeli skrupulatne urzędy skarbowe podatników. Zaufani ludzie tkwią we wszystkich bandach, sporządzają wyciągi z kont bankierskich już przed porwaniem. Zwykle ktoś ze szajki. Dlatego też kupców szanghajskich likwiduje się w takim momencie, kiedy zapasy gotówkowe na kontach bankowych są najwyższe. Z okupem towarowym, jako przysparzającym wiele kłopotu, bandyci nie chcą się odnosić. Zazwyczaj na podstawie posiadanych informacyj o stanie majątkowym porwanego umawiają się o okup, poczem uprowadzony pisze do rodziny, krewnych, przyjaciół lub znajomych list z podkreśleniem, że gdyby policja o czemkolwiek się dowiedziała, to jutro głowa jego zawiśnie na parkanie ogrodowym. Dlatego też maleńki procent wypadków dochodzi do wiadomości władz policyjnych, a są ludzie wśród urzędników śledczych w Szanghaju, którzy liczbę wypadków obliczają na 100 dziennie.

W Chinach zbrodnia ma swoją tradycję, a według starych, dobrych zwyczajów chińskich bandytów, tak długo nikomu nic nie grozi, dopóki się toczą pertraktacje. Dopiero, kiedy ofiara pocznie „się stawiać", kiedy zawiadamia policję, zgładza się ją w samoobronie. Kryminaliści chińscy, którzy studjowali w Europie często oświadczają, że morderstwo jest bluffem. Nie morderca, lecz zamordowany ponosi winę, że ginie. Dla wielkiego strachu Chińczyków zbrodnie uprowadzania kończyły się zwykle bezkrwawo.

W ostatnich miesiącach sytuacja zmieniła się jednak. W Szanghaju poczyna się uprowadzanie i porywanie ludzi tępić środkami europejskiemi. Po ulicach patrolują policjanci angielscy, zwykle wysłużeni żołnierze, którzy znają język chiński. Odziekolwiek dojrzą coś podejrzanego interwenjują. Bandytów nowe te i niepraktykowane metody zaniepokoiły. Na niektórych ulicach często dochodzi do strzelaniny, w których dotąd padło dwuch policjantów, trzech bandytów i przeszło tuzin przechodniów.

Z wprowadzeniem metod europejskich poczyna zanikać tradycyjny stosunek zaufania bandyty do ofiary i naodwrót. „Kultura" zbrodni zamienia się w całem tego słowa znaczeniu na bandytyzm. Morderstwa były dotąd rzadkie. Zwykle były to zbrodnie z afektu. Pekin, miasto miljonowe, zanotowało jedno morderstwo w roku. W ubiegłym listopadzie zanotowano w Szanghaju siedemdziesiątsześć wypadków morderstw, to znaczy 2 i pół dziennie. Cyfra niezgorsza.

Polacy w marynarce wojennej Stanów Zjedn.

Stanowią tam element bardzo liczny i cenny.

Zapewne nie każdy wie, że rodacy nasi są bardzo licznie reprezentowani w potężnej marynarce wojennej Stanów Zjedn. Służy ich tam 6000, co stanowi znaczny odsetek, wynoszący o wiele więcej, niżby przypadało w ogólnym stosunku narodowości, tworzących ludność Stanów.

Polacy ci są przez dowódców wysoko cenieni i zdobywają sobie szybko awanse, dzięki pracowitości i inteligencji. Jest ich dużo zwłaszcza w artylerji i przy torpedach. (Nb. także orkiestry okrętowe składają się po większej części z Polaków). Zaznaczyć trzeba, że służba w marynarce amerykańskiej wymaga niezwykłej sprawności fizycznej i duchowej ze względu na obsługę skomplikowanych motorów i maszyn. To też marynarze pobierają żołd, trzy razy większy, niż żołnierze lądowi.

Korpus oficerski również liczy wielu Polaków, zwłaszcza w dziale inżynierji i awiatyki morskiej. Jeden z najlepszych oficerów aeronautyki wojennej, por. Doleczek, zdobył kilka światowych rekordów powietrznych. Roger Wernowski uchodzi za szampiona w skokach ze spadochronem z aeroplanu. Takich karkołomnych skoków wykonał już około 100.

Jako przykład cechującego Polaków bohaterstwa można przytoczyć wypadek z r. 1923. Na pancerniku „Missisipi" wybuchł pożar w jednej z bocznych wieżyczek, gdzie 23 ludzi postradało życie, znaleziono wśród trupów młodego Polaka, który w ostatniej chwili skierował lewar połączony z sikawką na magazyny okrętowe, by zapobiec rozszerzeniu się nieszczęścia. Czyn ten wspomniany został zaszczytnie w dziennym raporcie floty.

Dodać wreszcie trzeba, że coraz więcej Polaków kształci się w Akademji marynarki w Annapolis, która do niedawna zupełnie nie wykazywała nazwisk polskich.

Wędrująca góra

Góra Monte d'Arbino, położona w południowej Szwajcarji, posuwa się ciągle naprzód. Góra ta jest znana od niepamiętnych czasów jako „żywa góra", ale w ostatnich miesiącach ruch ten wzmaga się w sposób zastraszający. Na szczycie i na zboczach utworzyły się szerokie szczeliny, sosny rosnące na zboczach chwieją się i walą. Masa góry wynosi 170 miljonów metrów sześciennych i cała ta olbrzymia masa grozi runięciem. Jeżeli się to stanie, cała dolina Arbedo zostałaby zniszczona. Byłaby to największa katastrofa, jaka kiedykolwiek się zdarzyła dokąd sięga pamięć rodu ludzkiego.

Raul de Boisaigny, 10
b. insp. Sûreté générale.

Królowie zbrodni

Pamiętniki inspektora Paryskiej Policji Tajnej.

Przedruk wzbroniony.

Jedną z najryzykowniejszych misji spełniłem z polecenia gen. H. Wilsona, który był szefem wywiadu i łącznikiem przy francuskim sztabie generalnym. Zapytał się on mnie czy byłbym gotów przedostać się do kwatery głównej gen. Ludendorffa i wydostać stamtąd informacje niezbędne dla przygotowania pewnych posunięć przez armje aljanckie.

W przebraniu depeszowego niemieckiego i na motocyklu fabrykacji niemieckiej, który dostał się w nasze ręce jako łup, podjąłem pewnej nocy próbę dotarcia do głównego centrum armji niemieckiej.

Dotarłem do frontu niemieckiego bez przeszkód; gdym pędził dalej, pękł nagle nademną granat angielski, rozłupał motocykl i zranił mnie w nogę. Odstawiono mnie do lazaretu niemieckiego Czerwonego Krzyża, tu operowano i wpakowano do łóżka. Pomimo rany udało mi się zmylić czujność pielęgniarzy, uciec z lazaretu i ukraść motocykl; poczem ze sfałszowaną depeszą, w którą mnie przedtem zaopatrzono pojechałem do głównej kwatery i wręczyłem depeszę Ludendorffowi. Skutek był ten, że Ludendorff cofnął z pewnego odcinka kilka pułków, co umożliwiło dywizjom francuskim wykonanie nagłego ataku.

Szczęście mi sprzyjało i dotarłem fortunnie z powrotem do frontu francuskiego. Zachorowałem jednak i resztę wojny spędziłem w szpitalu paryskim. W nagrodę za udatne wypełnienie zlecenia otrzymałem od Focha krzyż zasługi wojskowej.

Jednym z najzuchwalszych zamachów który udaremniłem, była próba wykonania zamachu na Mussoliniego zapomocą listu eksplodującego, jaki miał mu być przesłany pocztą z Paryża do Rzymu. Zamach byłby się pewnie udał, gdyby nie niezręczność urzędnika na poczcie paryskiej, który tak lekkomyślnie manipulował listem, iż skruszył pieczęcie lakowe. List został przesłany do innego wydziału w celu ponownego zapieczętowania. Tutaj nastąpiła eksplozja nieoczekiwana, przyczem jeden z manipulantów został zraniony dość ciężko.

Maszyna piekielna, skonstruowana przez spiskowców antyfaszystowskich, była tak płaska, że dała się włożyć do koperty większego formatu. We środku umieszczono precyzyjny zapał sprężynowy, który działał niezwłocznie z chwilą otwarcia koperty.

Dowiedziałem się wkrótce przez swoich agentów, iż w pewnych kołach anti-faszystowskich Paryża oczekiwano z niecierpliwością wiadomości o katastrofie w Rzymie, która miała uwolnić Italję od Duce. Podczas rewizji w pewnej kawiarni przy ulicy Notre Dame de Lorette aresztowaliśmy czterech mężczyzn i kobietę. Kobieta zdradziła i wydała swoich kompanów, i tak dostaliśmy w swe ręce czterech sprawców nieudałego zamachu.

Spiskowcy zostali osądzeni i skazani na dziesięć lat więzienia każdy. Kobietę uwolniono po kilku miesiącach.

W swoim czasie zainteresował mnie ogromnie wypadek z pielęgniarką Daniels w Boulogne. Zniknęła ona bez śladu. Zdarza się to czasami w miastach portowych. W takich wypadkach agenci policji francuskiej kierują zwykle swe podejrzenia w stronę handlarzy żywym towarem.

Faktem jest, że Daniels padła ofiarą jakiejś bandy w Boulogne, że została w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach zamordowana a trupa jej porzucono na placu de Saule. Szprycka z morfiną wypadła prawdopodobnie z kieszeni podczas przewożenia trupa.

Gdy generał Pershing, głównodowodzący armji amerykańskiej wylądował we Francji, szpiedzy niemieccy uruchomili wszystkie swe siły, aby w myśl otrzymanych instrukcji, dostać Pershinga w swe ręce. Doszło do naszej wiadomości, iż istnieje możliwość zaciągnięcia się w szeregi armji amerykańskiej agentów wywiadu niemieckiego, pracujących w Ameryce. Mogli więc oni przedostać się już wraz z ekspedjowanem oddziałami Amerykanów na nasze terytorjum. Ponieważ ludzie ci byli w takim razie regularnymi żołnierzami amerykańskimi i posiadali papiery w porządku — wyłapanie ich musiało przedstawiać wielkie trudności. Udało mi się jednak wykryć i aresztować jednego z tych szpiegów w Chaumont.

Ten „żołnierz" amerykański upił się pewnego razu w podrzędnym szynku i zetknąwszy się tam z jedną z naszych wywiadowczyń, wyznał jej po pijanemu, że wkrótce „zrobi koniec" z Pershingiem.

Nasza agentka porozumiała się ze mną telefonicznie i według instrukcji ściągnęła szpiega do swego mieszkania. Tutaj przyłapałem go. Wzięty na spytki wyznał, iż nietylko komunikował radjotelegraficznie ważne informacje naszym wrogom, lecz miał także polecenie podminowania i wysadzenia w powietrze głównej kwatery gen. Pershinga.

KONIEC.

Programy radio

Sobota, dnia 28 stycznia 1928.

Poznań (344,8 m). 12.45—14.00 Koncert gramofonowy. Płyty z magazynu K. Kłosowski, Poznań, ul. 27 Grudnia 6. Program: 1. Mozart: Cosi fan tutte (uwertura) — Idomeneo (uwertura) odegra orkiestra państw. opery w Berlinie. 2. Mozart: Arja z op. „Wesele Figara" (akt IV), Arja z op. „Wesele Figara" (akt II) śpiew Claire Dux. 3. De Curtis: Torna a surriento (Kanzona neapolitańska), śpiew barytona Tity Ruffo, Edi Capua, Marja Mari. 4. Schubert: Uwertura „Rozamunda" (dwustronnie) ork. państw. opery w Berlinie. 5 Verdi: Arja z op. „Rigoletto" „Quiesta o quiella", Arja z op. „La donna e mobile", śpiew Jana Kiepury. 6. Oliver Metra Valse espagnole („La serenada"), Leoncavallo: Barkarola wenecjańska, orkiestra Edyty Lorand. 7. Meyerbeer: Arja Marcella z op. „Hugenoci" Evocatiome z op. „Robert Djabeł", śpiew Adama Didura z tow. orkiestry medjolańskiej. Muzyka wesoła. 13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy pieniężnej zbożowo - towarowej i komunikaty Pat'a; 17.00—17.20 Gawęda harcerska; 17.20 17.45 Pogawędka p. t. „Sport w dobie dzisiejszej" wygł. p. J. Waxman. 17,45—19,00 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci. „Przygody Maciusia", wypowie p. Wanda Talarkiewicz, poczem audycja zespołowa. 19.00 do 19,10 Nadprogram, wygł. artysta Teatru Polskiego, p. Janusz Warnecki. 19,10—19,35 Odczyt p. t. „Obrona przeciwśrodkami walki chemicznej", wygł. por A. Kiciński. 19,35—20,00 Odczyt p. t. „Liryka staropolska" część III., „Liryka miłosna" (recytacje i objaśnienia) — wygł. kapitan O. Baumfeld. 20,05—20,20 Komunikaty gospodarcze. 20,30—22,00 „Wieczór muzyki lekkiej. Udział biorą: Klub mandolinistów „Lyra" pod batutą p. Kroloppa. Ewa Kowalska (sopran). Kajetan Kopczyński (baryton). Prof. Łukasiewicz i marjan Sauer (fortepian). Bronisław Bronowski. Program: 1. orkiestra. 2. Bronisław Bronowski we własnym repertuarze. 3. Nowowiejski: A pamiętasz Jasiu. Czarne oczki miała. Kurpiński: Mazur odśpiewa p. Kopczyński. 4. orkiestra. 5. Niewiadomski: Śmieją się złote łany. Gounod: Walc z opery „Romeo i Julja" odśpiewa p. Kowalska. 6. Utwory na 4 ręce — odegrają pp. Łukasiewicz i Sauer. 7. J. N. Kamiński: Wisło moja, Kujawiak — odśpiewa p. Kopczyński. 8. Bronisław Bronowski we własnym repertuarze. 9. Niewiadomski: Wesele. Strauss: Czardas z op. „Zemsta nietoprzea" — odśpiewa p. Kowalska. 10. Lehar: Duet z op. „Hrabia Luksemburg" — odśpiewają pp. Kowalski i Kopczyński. 11. orkiestra. 22,00—22,20 Sygnał czasu, komunikaty meteorologiczny i Pat'a. 22.20 do 22,45 Lekcja tańca, wykł. p. Ziemomysł Starski. 22,30 do 24,00 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Niedziela, dnia 29. I. 1928 r.

Poznań (344,8 m.) 12,00—12,25 Odczyt z działu rolniczego p. t.: „O znaczeniu uszlachetnionych nasion", wygł. Dr. Z. Pietruszyński, prof. U. P. 12,25—12,50 Odczyt z działu rolniczego p. t.: „Wady dziedziczne u zwierząt domowych", wygł. Dr. St. Runge, prof. U. P. 12,50 Komunikaty P. A. T. 15,15—17,20 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 17,20—17,40 Nadprogram, wygł. p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego. 17,45—19,00 Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. Udział bierze p. Marja Rogalińska - Daum (sopran). 1. Bach: a) Fuga c-dur na temat chorału „Zstępuję z nieba", b) Pastoral; 2. a) Moniuszko: Modlitwa, b) Adam: Głos duszy, odśpiewa p. Rogalińska-Daum; 3. Making op. 63; a) Ucieczka do Egiptu, b) Szatan kusi Chrystusa, c) Effata; 4. a) Eduardo Garcia Mancika: Róże św. Teresy, b) Reger: Kołysanka, c) Wagner: Modlitwa Elzy z op. „Tannhäuser", odśpiewa p. Rogalińska-Daum; 5. Surzyński: Improwizacja „Capriccio". 19.10 do 19.35 Odczyt pod tyt.: „Ginące zwierzęta w Polsce i potrzeba ich ochrony" wygłosi Dr. E. Lubicz - Niezabitowski prof. Uniwersytetu Poznańskiego; 19,35—20.00 Odczyt p. t.: „Powstanie i rozwój ziemi", wygł. Dr. K. Wójcik, prof. U. P. 20,00—20.20 Odczyt p. t.: „Opinje cudzoziemców o Polakach", (cz. II. po rozbiorach Polski) — wygł. Dr. J. Morawski, prof. U. P. 20.30—22,00 Koncert wieczorny. 22,00—22,10 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, sportowy i P. A. T. 22,30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton".

Poniedziałek, 30. I. 1928 r.

Poznań (344,8 m.) 12,45—14,00 Koncert południowy Udział biorą: Hugo Głoksyn (fortepian), Stanisław Janiński (skrzypce), Stanisław Doliński (cello). 1. L. van Beethoven. Uwertura do op. „Egmont"; 2. Joshitomo: „Suita japońska"; 3. M. Glinka: Zwątpienie; 4. Heinecke: Walc fantastyczny; 5. Fr. Schubert: Serenada; 6. M. Iwanoff: Suita kaukaska; 7. G. de Micheli: Serenada pocałunków; 8. J. Armandola: Wspomnienia hawajskie. 13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej i P. A. T. 14,00 Notowania giełdy pieniężnej. 16,55—17.20 Pogadanka oświatowa (z cyklu organ. przez T. C. L.), wygł. p. red. Kisielewski. 17,20—17,45 (Transmisja z Warszawy.) Odczyt pedagogiczny. 17,45—19.00 Koncert popołudniowy: Udział biorą: Eugenja Noskowska (fortepian), Hanna Opieńska (sopran), Aleksander Kilchowski (tenor). prof. Łukasiewicz (akompanjament). 1. Solo tenorowe p. Aleks. Kilchowskiego: 2. Utwory fortepianowe — odegra p. Noskowska; 3. a) Frieman: Cudne oczy, b) Dziewczyna, c) Troszel: Sokół siny, odśpiewa p. Hanna Opieńska: 4. Solo tenorowe: 5. Utwory fortepianowe — odegra p. Noskowska; 6. Moniuszko: Arja z „Halki". Bizet: Arja Micaeli z op. „Carmen". Meyerbeer: Arja pazia z op. „Hugonoci". 19.00—19,10 Nadprogram wygł. p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego. 19,10—19,35 Odczyt w języku francuskim p. t.: „Les relations intellectuelles franco-polonaises", wygł. prof. U. P. Jacques Langlad. 19,35—20,00 Felieton satyryczny, wygłosi p. d. B. Korewo. 20,00—20,20 Komunikaty gospodarcze. 20,30—22.00 Koncert solistów. (Transmisja z Warszawy) 22,00—22,20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny. L. O. P. P. i P. A. T. 22,30—24,00 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Palais Royal".

Kącik humoru

Przymówił się.

Tłusty, zażywny jegomość siedzi w restauracji i pożera danie za daniem, same smakołyki. Przy sąsiednim stoliku jakiś chudy, ubogi pan gryzie suchą bułkę, popijając herbatką i zazdrośnie spogląda na wspaniałe potrawy żarłoka.

Wreszcie kelner podaje tłustemu jegomościowi wspaniałą porcję indyka. Smakosz jest oburzony.:

— To ma być indyk? Tegoby nawet pies do ust nie wziął.

Na to biedak z sąsiedniego stolika odzywa się cieniutkiem głosem:

— Hau — hau!

* * *

Na każdy program Variete chodził Lewenbauch, aby podziwiać wdzięki uroczej tancerki Anity. Był nią zachwycony! Wreszcie postanowił zdobyć się na śmiałość. Kupił bukiet róż i poszedł za kulisy. Przed garderobą Anity stał jakiś korpulentny pan w średnim wieku.

— Przepraszam, mówi Lewenbauch, chciałem mówić z panną Anitą.

Grubas zapukał do drzwi i zawołał:

— Tutaj jakiś pan do mamy!